Ner 90. Kraków, 21 Kwietnia — Czwartek Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** przyjmuje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Kraków 20 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki czeskie narodowe, wszystkie bez wyjątku wyrażają się bardzo przychylnie o rozdzieleniu uniwersytetu prażskiego i pełnemi zapału wyrazami sławią monarchę, który po przeszło 500-letniem istnieniu uniwersytetu dopomógł narodowi czeskiemu do odzyskania swych praw do niego i po długoletniej walce otworzył dla narodu tego ognisko umiejętności, bez którego żaden naród cywilizowany obejść się nie może. Postanowienie cesarskie zrobiło we wszystkich okolicach, gdzie tylko ludność czeska mieszka, najlepsze wrażenie i z pewnością przyczyni się, jako akt sprawiedliwości do uspokojenia umysłów, a zarazem ułatwi stanowisko deputowanych czeskich.

Z Warszawy donoszą do *Pol. Corr.*, że senator Połowcow na nowo rozpocznie przerwany śmiercią cesarza Aleksandra II objazd gubernii kijowskiej, zkąd ustawicznie nadchodzą wiadomości o niesłychanych nadużyciach urzędników. I tak w tej chwili przeciw przewodniczącemu zjazdu sędziów pokoju w Humaniu będzie wytoczone śledztwo o sfałszowanie dokumentów i nadużycie władzy.

Do *Pol. Corr.* piszą z Petersburga, że Saburow w istocie miał powierzoną sobie misyę porozumienia się z ks. Bismarkiem w sprawie przytułku, a mianowicie co do uznania zbrodni morderstwa osób panujących za zbrodnie pospolite i wydawania tych morderców. Rząd rosyjski jednak jest zdecydowany nie używać żadnych środków represyjnych, ale chce zaufać wspólnemu interesowi i solidarności państw europejskich. Jest jednak rzeczą możliwą, że porozumienie się między gabinetami nastąpi jeżeli nie drogą dyplomatycznej korespondencyi, to za pomocą wspólnych konferencyj.

Pol. Corr. dowiaduje się również z Petersburga, że ks. Gorczakow podczas swojego jubileuszu wręczy dymisyę. Kto będzie jego następcą, nawet wtajemniczeni nie wiedzą. Mówią o bliskiem ustąpieniu ministra komunikacyj Possieta i ministra sprawiedliwości Nabokowa. Jako następców wymieniają powszechnie hr. Bobrińskiego i senatora Pobiedonoscewa.

Pod napisem „Niebezpieczeństwo narodowe“ paryski *Figaro* groźny zamieszcza artykuł przeciw ministrowi wojny i całemu rządowi. W chwili, gdy wysyłano wojsko do Algieryi, wszystkie dzienniki, a szczególniej ministeryalne, podniosły okrzyk oburzenia i grozy z powodu nieładu, jaki się okazał w organizacyi militarnej. Skargi te powtarzały się przez parę dni. Zdawałoby się, że pierwszem następstwem tych powszechnych skarg będzie zmiana ministra wojny i powołanie zdolniejszego jenerała na jego miejsce. Wszelako inaczej się stało. Ajenci rządowi dali hasło, aby te same dzienniki, które wystąpiły z zarzutami opartemi na zdaniu ludzi wojskowych, oświadczyły, że wszystko, co w tym przedmiocie było napisane, pochodziło z błędnych informacyj, a skrycie dano im napomnienie, aby nie kompromitowały rządu i nie narażały reformy wyborczej, gdyż Farre należy do zwolenników wyborów z list. *Figaro* pyta: kto w republice jest rządem? Grevy jest nieodpowiedzialnym, Gambetta nie ma władzy, Farre jest prostym delegatem itd. Republika jest rozległą, a nie ma nigdzie punktu centralnego, nikt w niej za nic nie odpowiada.

République française zapowiada, że rząd zażąda od Izby kredytu na „próbę“ mobilizacyi wojsk. Rzeczywiście próba taka ma być złożeniem egzaminu z wartości organizacyi, która kosztowała miliardy.

Jeszcze nie jest rzeczą pewną, czy armia francuska wystąpi czynnie przeciw Crumirom, bo może rząd przystanie na żądanie beja tunetańskiego, aby on sam jako władzca ukarał tych, co naruszają jego sąsiadów. Z innej zaś strony głoszą, że bej pragnie wyswobodzić się z pod Turcyi i dla tego liczył na poparcie Włoch, które tak w Grecyi jak w Tunisie zamierzały były prowadzić politykę na własną rękę. Jeden z dzienników genewskich donosi, że korpus francuski obserwacyjny stanie pod Lyonem, jako demonstracya przeciw Włochom.

Wczoraj przyjmował Grévy nadzwyczajnego posła rosyjskiego, ks. Woroncowa.

Wczoraj miało nastąpić w Paryżu otwarcie międzynarodowego kongresu monetarnego, który zagaić miał minister Barthélemy. Obrady kongresu nie zaraz jednak rozpoczną się, gdyż delegaci angielscy i włoscy spóźnili się, ci ostatni z powodu kryzys gabinetowej.

Ostatnie wiadomości telegraficzne, które nas wczoraj doszły o przesileniu gabinetu w Rzymie, mówią: Król dymisyi gabinetu Cairolego nie przyjął. Cairoli zawiadomił też króla, że ministerium cofa podanie swoje o dymisyę. Wszyscy ministrowie oddali teki swoje Cairolemu, żeby niemi według własnego mniemania rozporządził. Rada ministrów zajmowała się pytaniem co do możebnych zmian w gabinecie i względem żądania od Izby wotum zaufania, Izba też rozpocznie w przyszłym tygodniu napowrót prace swoje. Żaden z wezwanych przez króla kandydatów na prezesa gabinetu nie zdołał złożyć nowego ministerstwa, a lubo naczelnicy różnych odcieni lewicy przyrzekli wspierać przyszły gabinet z lewicy wyszły, jednak gdy przychodziła kwestya osób, zawsze rzecz się rozbijała o ambicye jednych, lub zawiść drugich. Potrzeba więc było kilkunastu dni, aby się przekonać, że stronnictw właściwych z jasnym programem nie ma, lecz są tylko intrygi, pominąwszy, że Izba dzieli się na dwa główne obozy.

Przypomnieć winniśmy, że d. 7 b. m. upadł gabinet Cairolego nie na kwestyi politycznej, lecz na uporze swoich przyjaciół pozornych i jawnych przeciwników. Cairoli dał był dniem poprzednio zaspakajające wyjaśnienia co do stanowiska Francyi w Tunisie, a mianowicie, że poprzestanie ona na ukaraniu napastniczych Chrumirów. Damiani postawił był wniosek o wotum nieufności. Rząd domagał się nie odrzucenia wniosku, ale tylko odroczenia go aż do załatwienia reformy wyborczej, nie chcąc, aby podczas obrad nad tą reformą przyszło do przesilenia gabinetowego. Wniosek ten upadł 171 głosami przeciw 192. Po tej uchwale Cairoli podał się z całym gabinetem do dymisyi.

Nie będziemy jeszcze raz powtarzali chronologicznie przebiegu kryzys gabinetowej. Król naradzał się to z Depretisem, to z Sellą, to z Farinim i Visconti-Venostą, a więc sięgał aż do środka prawicy, nawet ze skrajnym Crispim, bo i ten siedział już w radzie korony, mimo, że żaden rząd uczciwy nie powinienby o jego przyjaźń się ubiegać; wspominano także Nicoterę, jako towarzysza Selli; zapewnie też król chciał wyczerpać wszystkie możliwe kombinacye. Ulękła się widocznie lewica Selli, żeby nie poszedł zbyt na prawo i okazała większą powolność, dozwalającą rehabilitować gabinet, który otrzyma znów wotum zaufania, a ci co przeciw niemu głosowali 7-go, będą mu się znów kłaniać.

Kryzys ta miała tę tylko korzyść, że przez ten czas Izba nie obradowała, a przeto nie trapiła gabinetu o Tunis, teraz zaś pokazuje się, że tak Francya, jak Włochy cofają się, nie chcąc wobec niepewnego położenia Europy wywołać choćby dyplomatycznej interwencyi mocarstw. Francya poprzestanie na ukaraniu Chrumirów, konsul włoski w Tunisie Máccio wyjedzie na urlop, i na tem się rzecz skończy.

Projekt Gladstona reformy agraryjnej znajduje niejakie poparcie w Irlandyi, gdzie go uważają za ważny punkt wyjścia dla zmiany w przyszłości całego urządzenia stosunków własności ziemskiej. Prałaci katoliccy odbywali naradę nad tym projektem i są mu w ogóle przychylni, a przeto przemawiać będą na jego korzyść, co może wpłynąć uspakajająco na umysły. Parnell na jednem ze zgromadzeń wyraził się o tej ustawie dość przychylnie, lubo nie wierzy, aby dała się ona wszędzie zastósować w Irlandyi.

Nie ma jeszcze końca układom między władzami angielskiemi a Boerami, ale pod wpływem zawieszenia broni ostygają zawiści. Korespondent *Standarda* w Newcastle rozmawiał z członkami tryumwiratu Transvaalu: Jonbertem, Praetoriusem i Jorissenem i ci oznajmili mu, że Rada narodową miała wysłuchać sprawozdania o rokowaniach pokojowych i ma wydać odezwę wzywającą Boerów do unikania wszelkich zajść z Anglikami, któreby mogły przeszkodzić układom.

Z Lizbony donosi *Polit. Corr.*, że nowy minister spraw zagranicznych Dantas ma złożyć urząd swój i wrócić na posadę posła do Londynu. Izba wyższa nie sprzyja nowemu gabinetowi.

Podług wiadomości z Paryża nadchodzących, mieli reprezentanci mocarstw oświadczyć Komundurosowi, że odpowiedź rządu greckiego uważają za zupełne przyjęcie projektu europejskiego; co do wzmianki zaś o losie Greków pozakordonowych zapewnili Grecyę, że Europa w opiekowaniu się nimi nieodmówi nigdy Grecyi swych usług życzliwych. Takie samo oświadczenie co do przyjęci. projektu przez Grecyę mają reprezentanci mocarstw złożyć w Konstantynopolu i umocowani są do traktowania z Turcyą o formalności oddania przeznaczonych dla Grecyi części Tesalii i Epiru. Do wytknięcia nowej granicy na gruncie ma być zamianowaną komisya europejska; czynności jéj nie mają trwać dłużej, nad dwa tygodnie. Jeśli Turcya pragnie szczerze pokoju, nie będzie zapewnie stawiać w téj mierze żadnych przeszkód. Nadzieję taką wyraża *Agence russe*, kładąc dobitny nacisk na zmuszającą ją do tego zgodę europejską, większą tym razem, niż była kiedykolwiek.

Rząd grecki odwołał Konduriotisa, posła swego w Konstantynopolu, który bez upoważnienia miał poczynić Turcyi niektóre przyrzeczenia. Zbrojenia nad granicą Epiru nieustają.

W Bukareszcie próbują wszelkich możliwych kombinacyj ministeryalnych z Bratianem, Boeresku, Rosettim a nawet Ghiką na czele; dotąd jednak bez skutku. Świeżo zwracają uwagę na Dymitra Bratiano, brata dotychczasowego ministra, posła w Konstantynopolu.

Skupczyna odroczoną została d. 16 b. m. do 16 maja. Dnia 18go przyjmował Milan prezesa Izby i dziękował skupczynie za dzielne popieranie dążności obecnego ministerstwa. Przed odroczeniem się uchwaliła skupczyna fundusz nadzwyczajny na wykluczenie z sądownictwa i administracyi osób będących dotąd narzędziami Ristića.

Ktokolwiek ceni i rozkoszuje się w pięknych, szlachetnych i wykwintnych stronach ludzkiej natury, ten niezawodnie doznał przykrego uczucia na wieść o zgonie Benjamina Disraelego, lorda Beaconsfielda.

Był on jednym z najsympatyczniejszych i najdzielniejszych przedstawicieli wyższości moralnej i umysłowej.

Co znaczył, co zdziałał, co czuł, co kochał, a co potępiał, zbyt jest znanem, abyśmy potrzebowali się nad tem rozwodzić, ale umiał on działać, czuć, myśleć, kochać i potępiać zawsze z wyższością, i to jest głównem znamieniem tej niepospolitej osobistości.

Życie jego jest pełne naprzemian zajmujących to wielkich nauk; dla tego poświęcimy mu osobne wspomnienie na innem miejscu, gdyż życie to tak było wszechstronne, że zarówno należy do nauki, sztuki i literatury, jak do polityki.

Bystry spostrzegacz, myśliciel niezwykłej miary, filozof i powieściopisarz, publicysta i mąż stanu przenikliwy, lord Beaconsfield lepiej może od innych współczesnych odgadł wszystkie choroby naszego wieku, wszystkie niebezpieczeństwa tak społeczne jak polityczne, które grożą Europie, zachodowi i naszej rzymsko-chrześciańskiej cywilizacyi. Walczył do upadłego za jej sprawę, szukał środków ratunku, ale bez złudzeń, i właśnie schodzi z widowni w chwili, w której ona może najbardziej i najrzeczywiściej być zagrożoną. Zanadto znał ludzi i sprawy ludzkie, aby umierając niewidział, jakie chmury wiszą nad jego własną ojczyzną i Europą. Ustąpienie jego ostatnie od steru może przeczuciem spowodowanem a raczej przyśpieszonem zostało. Śmierć jego zrobi niemałą próżnię w przerzedzonych szeregach prawdziwych mężów stanu, w zastępie nielicznym ludzi niepospolitych, zwłaszcza między uczciwymi ludźmi. Jest on jednym z tych ostatnich, który zeszedł do grobu, jeden z ostatnich, który rozumiał i kochał tę przeszłość, w którą tyle uderzyło ciosów, w której ostatnią spuściznę tyle innych niezawodnie jeszcze uderzy. Chciał z niej ratować, co się dało, ale mądrze bo reformą. Był to ostatni konserwatysta w wielkim stylu, i ostatni przedstawiciel szlachetnej dumy narodowej angielskiej. W polityce umiał on zachować w epoce realizmu brutalnego, pierwiastek idealny niespuszczając nigdy z oka interesów W. Brytanii.

Pocieszającym jest widokiem, godnym Bogów, powiedziałby Rzymianin, zwycięstwo człowieka nad niezliczonemi i wielkiemi trudnościami życia, zwycięstwo prowadzące go do najwyższych stanowisk na to aby się zawsze na nich okazywał wyższym i niepospolitym. Lord Beaconsfield wszystko zawdzięczał samemu sobie, a to co zawdzięczał, umiał zużytkować w sposób szlachetny i wzniosły dla dobra, chwały i potęgi swej ojczyzny, dla prawdy, dla piękna i dla podniesienia poziomu nietylko Anglii ale i ludzkości.

Czuje się że z jego śmiercią ubył jeden z najrozumniejszych szermierzy dobrej sprawy i czuje się, że ta sprawa mniej jest bezpieczną, odkąd jego zabrakło.

Nietylko Anglia straciła jedynego dziś naczelnika torysów i jedynego podług niezwykłej miary męża stanu, którego miała, ale także Europa obrońcę swej „wolności i niepodległości,“ że użyjemy pięknego wyrażenia samego lorda Beaconsfielda w jednej z mów jego podczas wojny wschodniej.

W Anglii zapewne śmierć lorda Beaconsfielda będzie miała daleko sięgające następstwa; z jego zgonem torysi znajdą się prawdopodobnie bez rzeczywistego przewódzcy a prądy radykalne, którym stawiał czoło, wzmogą się. Ale i w Europie ubył mąż stanu, który czy był u steru, czy na czele opozycyi, niemało znaczył i ważył, ubył mąż stanu, którego myśli, słowa i czyny nie mały wywarły wpływ na bieg wypadków, a przed którym warto było zdjąć czapkę. Nie wielu zaś takich pozostało. Śmierć zatem lorda Beaconsfielda nie jest wyłącznie stratą dla Anglii, ale w ogóle dla cywilizacyi zachodniej.

Ostatnia operacya kredytowa celem pokrycia niedoboru państwowego za pomocą emisyi 5% renty papierowéj udała się jak najświetniéj. Co do pomyślnego zakresu, jaki osiągnął minister skarbu Dunajewski, jeden tylko i ogólny panuje głos uznania, a nawet te dzienniki wiedeńskie, które z powodów politycznych zawzięcie wojowały przeciw odnośnemu przedłożeniu rządowemu, teraz ze stanowiska finansowego nie mogą zaprzeczyć, iż kredyt austryacki ze strony targu pieniężnego najlepsze uzyskał świadectwo. Zapewne że powszechne różowe usposobienie giełd europejskich przyczyniło się niemało do osiągnięcia tak dobrego rezultatu, ale zawsze pozostanie to niemałą zasługą p. Dunajewskiego, iż umiał obrać chwilę najstosowniejszą do ziszczenia nieuniknionéj operacyi kredytowéj. Kiedy minister skarbu Länderbank był rokowania z grupą finansową *Länderbank-Bodencreditanstalt-Bankverein*, giełda znajdowała się w dobrym humorze, a można było spodziewać się, że zmiana na gorsze nie nastąpi prędko. Tasię chwila bywa najkorzystniejszą dla załatwienia operacyi finansowéj, albowiem nie rozchodzi się tylko o uzyskanie dobrych warunków dla państwa, ale także o należyte umieszczenie pożyczki, aby pośredniczące banki nie poniosły straty. Wśród danych okoliczności, taką jest opinia znawców w Wiedniu, minister skarbu uzyskał kurs najpiękniejszy, jaki tylko był możebnym. Dość przypomnieć, że wówczas renta dawna miała kurs taki, iż przynosiła $5\frac{3}{4}\%$, kurs zaś 92 nowéj renty przedstawia tylko $5\frac{2}{5}\%$. Nadto wiadomo, że renta dawna zaczęła dopiero iść w górę i powoli doszła do wysokości 77, odkąd pewnem było, że rząd uzyskał kurs 92 za nową rentę pięcioprocentową. Wprawdzie pp. Herbst i Dumba oświadczyli w wydziale budżetowym, że kurs 105 byłby odpowiednim sytuacyi giełdowéj, ale byliby oni w kłopocie, gdyby ich minister skarbu był przyparł do ściany, aby się podjęli urzeczywistnić tak ponętną obietnicę. Była to ze strony wspomnionych posłów szykana polityczna, ale sami doskonale wiedzieli, że dopomagali się rzeczy niemożebnéj. Zachowanie się Izby wyższéj, która bez najmniejszego oporu uchwaliła przedłożenie rządowe o operacyi kredytowéj w mowie będącéj, dowodzi, że minister skarbu spełnił swe zadanie należycie. Finansiści Izby wyższéj niebyliby pominęli sposobności do obrachunku z rządem, gdyby nie mieli przekonania, że stało się wszystko, co tylko było możebnem w interesie kredytu państwowego. Mimo to znalazło się pismo, które nie ukrywa swego niezadowolenia z przeprowadzonéj właśnie operacyi kredytowéj. Pismem tem jest wiedeński *Vaterland*, uchodzący za jeden z organów tak zwanego stronnictwa prawa. Opozycya tego dziennika przeciw operacyi kredytowéj p. Dunajewskiego pochodzi po części z znanych mrzonek *Vaterlandu* na polu gospodarskiem, po części z braku sympatyj dla *Länderbanku*. Odkąd powstał ten bank, wspomniane pismo wojuje przeciw niemu jawnie lub skrycie i mówią, że *Länderbank* uprzedził zabiegi usilne innéj spółki, może bliższéj zapatrywaniom i widokom *Vaterlandu*. Opowiadają w Wiedniu, że jeden z znamienitszych deputowanych z prawego środka zwykle opuszcza Izbę, ilekroć ma nastąpić głosowanie nad sprawą finansową, będącą w jakiejś styczności z *Länderbankiem*, który więc przypomina owo pentagramma djabelskie w Fauście Getego. *Vaterland* zdaje się żałować, że minister skarbu nie przyjął oferty hr. Dubskiego imieniem *Unionbanku*, który miał ofiarować objęcie renty papierowéj po kursie 95, a zatem o 3 złr. wyżej, niż rząd uzyskał. Przypuściwszy, że była taka oferta prywatna, lecz w każdym razie już po zawarciu umowy z wyżwymienioną grupą banków. Omijając pytanie, czy każdy bank przedstawia dostateczną rękojmię dla państwowéj operacyi kredytowéj, podobna licytacya po zawarciu układu, mogłaby się przeciągnąć w nieskończoność, stosownie do podlegającéj ciągłym zmianom fluktuacyi giełdowéj, to na korzyść to na niekorzyść skarbu publicznego, w każdym zaś razie kosztem dobréj sławy rządu. Rozpisaliśmy się o głosie *Vaterlandu* ze względu na stanowisko tego dziennika. Z sympatyami lub antipatyami do banku tego lub owego rozprawiać się nie myślimy i nie mamy powodu. Uniknąć atoli należy przeniesienia ich na pole polityczne, uniknąć wszelkiego nawet pozoru naruszenia solidarności i jedności między trzema klubami prawicy. Z najmniejszego wyłomu wspólny przeciwnik może skorzystać i wyrządzić szkodę dzisiejszemu stronnictwu rządowemu.

Otrzymujemy z Królestwa Polskiego następujące uwagi o położeniu obecnem. Zamieszczamy dziś część pierwszą.

Jeżeli w tej chwili oczy całej Europy zwrócone są na Petersburg, to nie można się dziwić, że i my, jako związani z losami państwa Rosyjskiego, z gorączkową niecierpliwością oczekujemy ztamtąd wiadomości, spodziewając się, jak zawsze, jakiejś zmiany, ktora rzeczywiście wobec grozy wypadków i całego położenia jest mniej lub więcej prawdopodobną. Czy takowa nastąpi? czy za takową pójdą jakie zmiany na lepsze w nieszczęśliwem położeniu Polaków pod berłem rosyjskiem zostających, o tem z pewnością nikt rozsądny orzekaćby nie śmiał, a wielkie pytanie, czy nawet najwyższe sfery w Petersburgu mają jakiekolwiek pewne i jasne widoki co do najbliższej przyszłości. To tylko pewna i tę uwagę na wstępie rzucić musimy, że im większy chaos w Petersburgu, tem położenie dla nas groźniejsze i niebezpieczniejsze, tem więcej widoków, że połowiczne środki i eksperymenta *in anima vili* względem nas dalej prowadzić się będą, im zaś większe zamieszanie i niepewność, tem łacniej wpływ niemiecki też we-

---

Część literacko-artystyczna.

Z literatury zagranicznej.

„Philippe de Commynes“ par R. Chantelauze. Paris 1881.

Uwidocznia się dziś w świecie całym powszechny zwrót do starych kronik i roczników. Doświadczywszy ile to obcych naleciałości, namiętności spółczesne wcisnąć zdołają w tok historyi przeszłych wieków, jak często bywają dziś dowolne przykrawania prawdy dziejowej, podług wymagań polityki bieżącej lub stronniczych widoków i zachcianek, każdy niedowierza późniejszym zapiskom i przerabianiom, ale radby ze źródeł samych napoić się prawdą, zaczerpnąć wiedzy, oprzeć swe historyczne *credo*. Nie dziw, iż na widok mnogości kamieni, piasku i mchu, które zamąciły źródła historyczne, rozprowadzając czystą zrazu wodę kronikarskich naracyi, wolimy cofnąć się do samychże krynic zkąd trysnął i tryska dotąd najpewniejszy zasób prawdy. Ten sam prąd, który u nas święcił jubileusz Długoszowy, we Francyi wygrzebuje z kurzawy wieków stare kroniki, odświeża je w nowych wydaniach, upowszechnia przystępnością ceny i formy, objaśnia komentarzami. I Joinville i Froissart i inni latopisarze doczekali się już odmłodzenia, teraz przyszła kolej i na Commynes'a.

Podjął się tego zadania coraz głośniejszy w dziedzinie studyów historycznych pracownik, R. Chantelauze. Należy on do najczynniejszych szermierzy i rycerzy Maryi Stuart, oczyszcza jéj pamięć z legend nagromadzonych przez nienawistnych protestantów, upatrujących w niej głowę i sztandar katolicyzmu w Anglii i Szkocyi. Następnie przerzucając się z jednego wybrzeża na drugie, p. Chantelauze rodzinną jął uprawiać niwę, w świetnych kartach wyjaśniając mętne życie znanego wichrzyciela z czasów Frondy, kardynała Retz. Praca ta zyskała mu wieńce i nagrody akademii francuskiej. Ostatniemi czasy zajął się był wydaniem historycznych pamiętników Filipa de Commynes, podług rękopisu, należącego niegdyś do Dyanny z Poitiers.

Prace historyczne mają to do siebie, iż coraz to nowe otwierają widnokręgi, coraz szersze i dalsze perspektywy dziejowe: jedne badania prowadzą do drugich, wzbudzają coraz to inne. I tak p. Chantelauze, kollacyonnując stare rękopisy, objaśniając komentarzami mniej zrozumiałe ustępy, żywo się zajął samąż osobistością starego kronikarza Ludwika XIgo zgromadził, co się dało wiadomości biograficznych i odtworzył nam postać ciekawą, znaczącą, oryginalną. Historyk tu był podszyty mężem stanu, pierwowzorem i poprzednikiem Machiawela. Tylko, że pono Commynes częściej bywał lisem, aniżeli lwem, chociaż mu nie zbywało na osobistej odwadze. Mniemał jednak, że przebiegłość wszystko łacniej od męstwa posiędzie. Dziwnie nowoczesny to umysł, prototyp dzisiejszych statystów. Wczytując się w jego życie, postrzegamy raz więcej, że nic nowego niema pod słońcem, że polityka żelaza i krwi nie jest bynajmniej wynalazkiem ks. Bismarka, że *Macht vor Recht* było już hasłem Ludwika XIgo we Francyi, i że *la religion du succès*, kult powodzenia, nie jest wykwitem XIXgo wieku, bo już stary Commynes zapisywał w swych kronikach zdanie: *Ceux qui gagnent, en ont toujours l'honneur.*

Nie odrazu późniejszy historyk Francyi zaciąga się pod jej znaki. Flamandczyk to w służbie największego przeciwnika lilij francuskich, Karola Śmiałego, księcia Burgundyi. Za ciasne to ramy dla wielkiego intryganta, nie odpowiedni jego usposobieniu pan i władzca. Gwałtowny książę zna tylko uniesienia i zapały, monarcha Francyi celuje chytrością i lisiemi sztuki. Commynes odbiega prawowitego pana, aby stać się prawą ręką i filarem Ludwika XIgo.

Znaczenie jego polityczne, nie dość dotąd znane, tu się wyjaśnia dobitnie. Wyprzedza on w przebiegłości nowego władzcę, lubuje się w misternej grze polityki, ciekawie studyuje najzawiklańsze kombinacye chytrego króla, naśladuje go, rywalizuje z nim w podstępach, podziwia, przenika, spółdziała. Cały zasób rzadkich zdolności oddaje na usługi przybranej ojczyzny i króla. Takie dezercye w wrogie obozy dotąd są na porządku dziennym, i ukształcają nieraz najznakomitszych polityków, zachowują oni gorliwość neofitów i ta dodaje im bodźca. Dość przypomnieć Duńczyka Moltkego Hanowerczyka Bennigsena, domniemanego dziś następcę książęcia Bismarka, żeby tylko pruskie przypomnieć nabytki tego rodzaju.

Oparta na zdradzie spółka Commynesa z Ludwikiem XIym była głównie połączeniem dwóch przebiegłości politycznych. Dopóki Ludwik działał stosównie do rad swego powiernika i przyjaciela, wszystko mu się wiodło szczęśliwie.

Filip hamował zapędy króla, wstrzymywał jego wojownicze chętki. Powtarzał mu zawsze, iż należy być wiernym dawnej zasadzie. *divide et impera*, i zamiast walczyć z wrogami, pobudzać ich do wzajemnych nieporozumień, aby się wyniszczyli. Rady Commynesa zawsze były korzystne dla Francyi, ilekroć król ich nie słuchał, tyle razy czynił szkodliwe polityczne omyłki. Z tych najcięższą było wypuszczenie z sideł zręcznie zastawionych, dziedziczki burgundzkiej, która zamiast poślubić delfina Francyi, oddała rękę Maksymilianowi austryackiemu, zkąd się wywiązać miały dwuwiekowe wojny. Darmo tu Commynes ostrzegał; Ludwik XI pod koniec życia zdziczał, zmienił się, utracił nawet część dawnych zdolności. Jest coś tragicznego w tym królu udręczonym podejrzliwą dla swego otoczenia nieufnością, który słabnące ciało okrywa kosztownem złotogłowiem, i skazuje się na dobrowolne, coraz cięższe i ciaśniejsze więzienie, z obawy przed nieprzyjaciołmi, których wciąż widzi przed sobą w snach przelęknionej fantazyi. Może zgryzoty sumienia wytwarzały owe zmory nieustanne. Historyk Commynesa, p. Chantelauze, upatruje w tym anormalnym niepokoju dziedziczność obłąkania po Karolu VI i Karolu VII, którzy obydwaj cierpieli na pomięszanie zmysłów. Cokolwiek bądź, Ludwik XIty miał czas doprowadzić do skutku jedność Francyi, poskromić możnowładztwo, zdusić feudalizm, a obok niego Filip de Commynes słusznie uważanym być może za poprzednika Richelieugo i Mazarina.

Polityczne i dyplomatyczne jego wykształcenie uzupełnić się miało w najlepszej szkole. Wielokrotnie bowiem posłował do Florencyi, pośredniczył w rokowaniach Francyi z włoskiemi rzeczpospolitemi, żył w przyjaźni i zażyłości z Medyceuszami, którzy się poznali na jego znakomitych talentach dyplomatycznych. Walne też usługi oddać miał w niejednej potrzebie Francyi i jej monarchom, służąc z kolei Ludwikowi XI, Karolowi

żmie góre, co do pewnego stopnia już nastąpiło, a doświadczyliśmy już zbyt często na naszej skórze zgubnych i zjadliwych skutków owego wpływu, byśmy się go obawiać nie mieli.

I.

Co do faktycznego stanu rzeczy, to aczkolwiek wiadomości te wydadzą się wam nieco spóźnione, jednakże jako zupełnie wiarogodne, uważałem za potrzebne zakomunikować wam takowe. Przedewszystkiem pamiętać należy, że nasza t. zw. deputacya z Królestwa Polskiego charakteru urzędowego nie miała; miały takowy jedynie deputacye z Zabranych Prowincyj, które za pośrednictwem marszałków gubernskich i powiatowych wybrane zostały, ale deputacya z Królestwa tak dalece tego charakteru nie miała, że nie chciano dać jej tej nazwy, zowiąc ją komisyą. Była to jazda, jak to mówią, na ochotnika, która o tyle tylko po za granice prywatnego wychodziła objawu, że powstała z inicyatwy jenerał-gubernatora i że lista tych obywateli, których jenerał-gubernator życzył sobie mieć w Petersburgu, rzeczywiście przez niego samego ułożoną została. Jeżeli mimo to deputacya nasza wyjątkowych w Petersburgu doznawała względów, to tylko dowodzi pewnego łaskawego usposobienia w najwyższych sferach, będącego zapewne skutkiem poważnej i spokojnej postawy całego kraju, a z drugiej strony pokazuje, jak dobrze postąpili ci, którzy się tej misyi podjęli, i jak wielka wdzięczność ze strony kraju im się należy. Deputacya wprawdzie nie miała posłuchania u Cesarza, i ktokolwiek zna tamtejsze stosunki, nie mógł na seryo rezultatu podobnego się spodziewać, a wziąwszy rzeczy chłodno na uwagę, to nawet Cesarz nie miał żadnego powodu udzielania Polakom osobnego posłuchania. Wypadki zbyt są świeże, aby się można jakiej zasadniczej zmiany w postępowaniu rządu względem Królestwa Polskiego spodziewać, a znane powszechnie zupełne wstrzymanie się Polaków od robót nihilistycznych, mimo wszelkich zjadliwych insynuacyj tak dzienników pruskich jakoteż i Katkowa, położenie Cesarza wobec Polaków czyniło i trudnem i drażliwem. Nie mając żadnych powodów do powtórzenia słynnych niegdyś a srogich wyrazów cesarza Aleksandra II, nie mógł z drugiej strony wyrazić uznania dla Polaków, że żadnego udziału w spiskach i zamachach nie brali, bo byłoby to zbyt jaskrawem potępieniem własnego narodu, który przez tyle lat czyhał na życie zmarłego Cesarza. Można zatem z pewnością niemal twierdzić, że Cesarz, pomijając już wpływ niemiecki (zresztą bardzo prawdopodobny), wszelkie miał powody raczej unikania Polaków, aniżeli chęci osobistego zetknięcia się z nimi. Że deputacyi naszej insynuowano, by się jeszcze kilka dni w Petersburgu zatrzymała, to można przypisać życzliwemu usposobieniu tak Loris-Melikowa jak jenerała Albedyńskiego, który może osobnego posłuchania dla Polaków pragnął, ale te osobiste wpływy wobec ogólnego położenia wielkiego znaczenia mieć nie mogły. Wogóle można powiedzieć, że z deputacyą i bardzo względnie i ze wszelką kurtoazyą się obchodzono. Już samo usunienie pierwszych trzech klas od obchodów pogrzebowych, by umożebnić bytność deputacyi na takowych, a wreszcie udzielenie deputacyi dwunastu biletów, kiedy wszystkie inne po dwa tylko otrzymały, dowodzi pewnego wyszczególnienia, a jeszcze bardziej dwukrotne przyjęcie u jenerała Loris-Melikowa. Wiadomo wam zapewne, że powtórne posłuchanie o tyle było ważniejszem, że minister przy tej sposobności udzielił deputacyi komunikacyę wprost od Cesarza pochodzącą, tak dalece, że dla uwydatnienia takowej, mimo że cała rozmowa prowadzoną była w języku francuskim, słowa Cesarza powtórzył w języku rosyjskim. Zbytniego znaczenia temu wszystkiemu przypisać nie można, a jeżeli o tem szczegółowo wspominam, to raz dla dokładnego zdania sprawy ze stanu rzeczy, powtóre dla stwierdzenia owego wyżej wyrzeczonego zdania, że deputacya w każdym razie dobre zrobiła wrażenie, i żadnego powodu niezadowolenia z uczynienia tego kroku mieć nie może. Co do ogólnego przyjęcia wszystkich deputacyj w pałacu Aniczkowskim, to było ono prostą ceremonią, która zresztą, według opowiadań wszystkich świadków, zaledwie kilka minut trwała. Wprawdzie podczas takowej jenerał Loris-Melikow dwukrotnie dawał znaki jenerałowi Albedyńskiemu, by się z deputacyą polską naprzód wysunął. Czy ten jednak nie śmiał z takowych korzystać, w każdym razie zupełnie jest pewnem, że Cesarz prócz znanych kilku wyrazów do włościan z gubernii Pskowskiej wyrzeczonych, do nikogo ani słowa nie powiedział, a w ogóle wydawał się nadzwyczajnie wzruszonym, i wyraźnie jakiegokolwiek przedłuzenia owego posłuchania unikał. Zresztą deputacya nasza oprócz eksministra Wałujewa, który ją z wielką bardzo życzliwością przyjmował, nigdzie się gremialnie nie przedstawiła, zaś do ministra finansów, Abazy, tylko dwóch członków się udało, mianowicie pp. Aleksander Ostrowski i Ludwik Górski, jako reprezentanci Towarzystwa kredytowego ziemskiego. W końcu jeszcze to nadmieniam, że pewnem jest, iż na posłuchaniu u Loris-Melikowa członków deputacyi przedstawiał nie p. Aleksander Ostrowski, stojący niby na czele takowej, ale margrabia Wielopolski. Była tu po prostu ta okoliczność, że tylko on jeden osobiście hr. Melikowowi był znanym, i z tego też powodu on jeden w znany wam już sposób mógł odpowiedzieć na przemówienie ministra.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 18 kwietnia.

(§§) Dobra wiadomość z Kołomyi, tej samej Kołomyi, którą w poprzednim liście przedstawić musiałem jako niebezpieczne ognisko waśni polsko-ruskiej, ogarniającej młodzież szkolną i nauczycieli. Dobrą tę wiadomość stanowi otrzymany z Kołomyi numer na okaz ruskiego dwutygodnika ludowego *Switło*. Powinszować wszystkim, którzy złożyli się na to wydawnictwo w jakikolwiek sposób. Jestto organ zgody i miłości braterskiej między Polakami a Rusinami, organ przemawiający w sposób tak dosadny a przytem ujmujący, że trafić musi do umysłów włościańskich, byle tylko ludzie dobrej woli utorowali mu drogę i przystęp, który w pierwszej chwili nie może być łatwy. „Niech przepadnie taka oświata — woła *Switło* w pierwszym artykule, — która zamiast wzajemnej miłości wszczepia tylko kłótnie i waśnie! Nie jest ona córą nieba, lecz piekła; podobna ona do ognia, który pali zamiast świecić tylko i ogrzewać. Czyż niedość już nam tej nieufności wzajemnej, tej niechęci do wspólnej pracy i tej przeklętej niezgody między rodzonymi braćmi jednej ziemi!“ Dość! woła *Switło* w sposób stanowczy i piętnuje należycie tych, którzy, korzystając z niewiadomości włościan, podburzają ich do niezgody i niechęci ku Polakom. W dalszym artykule opowiada *Switło*, jak to niektórzy agitatorowie ruscy bałamucili włościan powiatu Stanisławowskiego w ostatnim wyborze posła, jak głośno wyrażali tęsknotę za „Moskalami.“ Z szlachetnem oburzeniem daje *Switło* odprawę tym agitatorom i powołuje się na nieograniczone przywiązanie ludności włościańskiej do Monarchy i dynastyi. W rubryce nowinek politycznych *Switło* w sposób bardzo przystępny opowiada swoim czytelnikom, jak to dzięki zdolnościom, pracy i dobrym chęciom delegacya galicyjska w Radzie państwa zdobyła sobie znakomite stanowisko i zajęła nietylko krzesło prezydyalne w Izbie lecz także dwa fotele ministeryalne, jak to „rodyneć“ nasz, Dr Dunajewski rozwinął jako minister skarbu tak pożyteczną dla państwa działalność, jakiej przedtem jego poprzednicy rozwinąć nie mogli. *Switło* drukowane jest czcionkami łacińskiemi i tłumaczy się przed czytelnikami swoimi, dlaczego taką formę wybrało. „Kto tak jawnie jak my zamierza wykazywać prawdę, ten nie może zaniechać najlepszego środka do tego celu, nie może odrzucać liter, używanych w całym świecie cywilizowanym t. j. liter łacińskich a nie polskich, jak niektórzy mówią. Jeszcze i to mamy na celu, aby pismo nasze było czytane także przez lud polski w zachodniej części kraju, aby wszyscy zacni ludzie w najdalszych kraju zakątkach dowiadywali się, jakie są nasze zdania i zamiary co do oświaty ludowej i dobrobytu.“

Oby w ręku każdego włościanina ruskiego i polskiego znajdowało się stale *Switło* kołomyjskie, oby na razie przynajmniej w każdej gminie jeden jego egzemplarz obiegał z rąk do rąk. Zaapeluj cie do wszystkich reprezentacyi powiatowych, do całego obywatelstwa, któremu dobro kraju leży na sercu. Po koniec b. r. przedpłata wynosi tylko 1 złr. 50 ct. a więc bagatelkę w porównaniu z korzyściami, jakie przynieść musi pisemko, pisane w sposób prawdziwie popularny, bez tej maniery nienaturalnej, jaką spotykaliśmy w różnych wydawnictwach polskich tego rodzaju. *Switła! Switła!* jak najwięcej dla naszych włościan!

Kiedy z Kołomyi odzywa się tak piękny głos zgody i pokoju, lwowskie *Słowo* dało nowy dowód, że gdy chodzi o wyprawienie jakiej hecy, zapomina nietylko o takcie lecz nawet o prostej przyzwoitości. Takim dowodem jest artykuł wzywający ruskich *opytnych djatelej* (doświadczonych działaczy) na prowincyi, aby za przykładem niemieckiego włościaństwa zwoływali wiece chłopskie z programem obejmującym jak w Austryi i Styryi wszystkie bieżące kwestye a więc oczywiście i podatek gruntowy, z którego wyłonił się cały ten ruch chłopski w niemieckich prowincyach, a który u nas ruskim *opytnym djateljam* zastąpić ma zdyskredytowane hasło: *lisy i pasowyska*. Ażeby zachęcić do tego, przypomina *Słowo* mityng józefiński we Lwowie urządzony, który jego zdaniem stanowił dzieło *obrazcewo aranżowane i blestatelno udawszejesia* (wzorowo zorganizowane i świetnie wykonane). Najlepszą sposobnością do zwoływania takich wieców nazywa *Słowo* dzień zaślubin cesarzewicza Rudolfa! Nie jestże to dowód nieprzyzwoitości, jeżeli się proponje ludowi, aby dzień tak piękny w życiu przyszłego Monarchy obchodził podobną farsą, jak ów mityng józefiński, który od początku do końca był tylko zaciekłem poniewieraniem wszystkiego co polskie? Czy dlatego *Słowo* w swoim czasie nie radziło Rusinom składać się na album pamiątkowe dla Cesarzewicza, aby go uraczyć po swojemu. *bauerntagami?* Ale zwolna panowie, *opytni dijatele!* Wolno wam się kompromitować na wasz własny rachunek, bo to się wam często zdarza, ale kraju kompromitować nie wolno. Przecież władza jest na to, aby zapobiegać skandalom, któreby zakłócić mogły piękne uczucia, jakiemi ludność przejęta jest wobec uroczystości zaślubin Cesarzewicza.

NPan zatwierdził wybór Ignacego Mochnackiego, właściciela dóbr, na prezesa, a dra Klemensa Żywickiego, adwokata krajowego, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Tarnopolu.

Rada szkolna mianowała nauczycieli Jana Boka i Edwarda Wróblewskiego rzeczywistymi nauczycielami szkoły etatowej, pierwszego w Pakoszówce, drugiego w Uszwi; nauczycielki zaś Paulinę Bałtarowiczową i Aurelię Starkel rzeczywistemi nauczycielkami szkoły etatowej, pierwszą w Leżajsku, drugą w Jarosławiu.

Sprawy monarchii.

Komisya podatkowa Izby deputowanych przygotowała już sprawozdanie o podwyższeniu cła od nafty i opodatkowaniu tego artykułu. Jest to referat p. Chamca. Wykazuje on na wstępie, że nafta jako bardzo tani środek oświetlenia bardzo kwalifikuje się do opodatkowania. Według obecnych cen targowych, koszt oświetlenia w przeciągu jednej godziny wynosi: przy użyciu nafty 0·051 cnt., przy użyciu oleju 0·12 cnt., przy użyciu świecy 1·108 cnt. a przy użyciu gazu 0·17 ct. Różnica w cenach jest tak znaczna, że umiarkowane opodatkowanie nafty nie może w połowie zastąpić tego artykułu innemi środkami oświetlenia. Nadto konsumcya nafty wzrasta nieustannie, zatem państwo oczekiwać może z nowego podatku nietylko trwałego, lecz i stopniowo wzrastającego dochodu. W innych państwach mianowicie we Francyi, we Włoszech i w Rosyi skarb już obecnie odnosi większe korzyści z nafty, aniżeli w Austryi. Wprawdzie nafta stanowi ważny artykuł dla najuboższych klas ludności, ale projektowany przez komisyę podatek nie obciąży ich bardzo a natomiast pociągnie do wyższej opłaty klasy zamożniejsze. Uboga rodzina potrzebuje na rok w przecięciu 12·21 kilogramów nafty, gdy tymczasem rodzina zamożna potrzebuje najmniej 44·4 kilogramów a czasem, jeżeli używa więcej lamp doskonalszej konstrukcyi, nawet 20—30 razy więcej niż uboga rodzina. Podwyższenie cła z 3 na 8 złr. musi spowodować podniesienie się ceny o 6 złr. 25 cnt. w złocie, czyli 7 złr. 31 cnt. w srebrze na 100 kilogramach. Rodzina zatem, która potrzebuje na rok tylko 12 kilogramów, płacić będzie więcej o 87¾ cnt. a w najgorszym razie o 1 złr. Zestawiając ceny nafty z lat 1870—1880 sprawozdanie dochodzi do wniosku, że w razie podwyższenia cła cena zapewne nie dosięgnie swojej wysokości z r. 1873 t. j. 23 złr. 92 cnt. Cena nafty ciągle spada w ostatnich latach wskutek odkrycia obfitych źródeł w Ameryce i w Rosyi. Osobliwie w Rosyi wzrosła produkcya znakomicie. W roku 1863 wynosiła ona tylko 97.400 centnarów metrycznych, a w roku 1877 wzrosła już na przeszło dwa miliony cent., z czego sama Rosya konsumuje tylko 27 prc. Gdy w roku 1883 nastąpi otwarcie kolei żelaznej z Baku nad morzem Czarnem, gdy nadto nafta rumuńska zdobędzie sobie wstęp na zachód, konkurencya zniżająca cenę nafty powetuje konsumentom cło obecnie zaprowadzone. Nie da się zaprzeczyć, że pod pewnemi warunkami n. p. przez połączenie się wszystkich producentów amerykańskich nastąpić może podwyższenie ceny. Takiemu niebezpieczeństwu zapobiedz można podniesieniem własnego przemysłu naftowego. Obecnie produkcya nafty w Galicyi pokrywa zaledwie $^1/_8$ całej konsumcyi w monarchii, a może się znakomicie zwiększyć, jeżeli znaczne kapitały użyte zostaną na przedsiębiorstwa kopalniane. Dążność do podniesienia exploatacyi nafty w Galicyi zaczęła się już objawiać w ostatnich czasach. Projektowany przez rząd podatek konsumcyjny w kwocie 7 złr. zmniejszyłby znacznie ochronę, jakiej obecnie używa produkt krajowy. W razie zaprowadzenia cła 8 złr. w złocie *sporco* = 11 złr. 70 cnt. w srebrze *netto* i w razie ustanowienia podatku konsumcyjnego w kwocie 7 złr. premia cłowa dla krajowych podatków wynosiłaby 4 złr. 70 cnt. t. j. tylko o 32 cnt. więcej niż obecnie. Tak mała premia nie mogłaby powetować producentom uszczerbków i niedogodności połączonych z koniecznem powiększeniem kapitału obrotowego i adaptacyą zakładów dla ułatwienia kontroli podatkowej. Komisya proponuje zatem podatek w kwocie 5 złr. 50 cnt. wskutek czego premia cłowa podniosłaby się na 1 złr. 82 cnt. W dalszym ciągu sprawozdanie usprawiedliwia podwyższenie cła od surowego oleju z 60 cnt. na 1 złr. 25 cnt. i z 1 złr. 25 cnt. na 2 złr. 10 cnt. Komisya wnosi zniesienie podatku konsumcyjnego przy przywozie oleju ziemnego do tak zwanych miast zamkniętych. W Wiedniu podatek konsumcyjny wynosi 3 złr. 12 cnt., w innych zamkniętych miastach 1 złr. 56 cnt. za 100 kilogramów. Wskutek tego ubyłoby rocznie skarbowi państwa 200,000 złr. W osobnej rezolucyi komisya wzywa rząd do uregulowania prawnych stosunków przemysłu naftowego i przedłożenia projektu ustawy o opodatkowaniu gazu, którego konsumcya wskutek opodatkowania nafty podnieść się może znacznie w większych miastach. Gaz mógłby nawet wyrugować naftę zupełnie z kantorów, fabryk, sklepów, restauracyj, z pomieszkań zamożnej klasy itd., a wtedy dopiero skarb poniósłby wielki uszczerbek i zarzucanoby, że tylko biedaków obciążono nowym podatkiem. Jeżeliby na konsumcyę gazu nałożono podatek tylko po 2 cnt. od metra sześciennego, co w Wiedniu wynosiłoby 20 prc. a w innych miastach mniejszy procent ceny, to skarb zyskałby na tem rocznie dwa miliony. Zmniejszenia konsumcyi gazu nie należy się obawiać, bo kto raz poniósł znaczny wydatek na założenie rur, nie zrzeknie się korzyści z powodu tak małego wzrostu ceny.

Bar. Schöffer ajent dyplomatyczny austryacki w Egipcie wręczył w Kairze wicekrólowi egipskiemu w imieniu Naj. Pana wielką wstęgę orderu Sgo Szczepana wraz z odręcznem pismem, w którem Cesarz dziękuje wicekrólowi za serdeczne i gościnne przyjęcie jakiego doznał w Egipcie Arcyksiążę Rudolf.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

(O Hartmanie). Z Petersburga donoszą *Moskowskim Wiedomostiom*, jakoby rząd rosyjski dał polecenie posłowi w Londynie księciu Łabanowi-Roskowskiemu, aby zażądał od rządu angielskiego wydania władzom rosyjskim zbrodniarza stanu Hartmana, który obecnie ukrywa się na terytoryum Wielkobrytańskiem bez wiedzy władz angielskich, gdyż powróciwszy z niedozwolonéj mu wycieczki do Szwajcaryi, a jak inni mówią do Rosyi, niemeldował się już w Anglii i przebywa tam tajemnie.

(O doktorze Rosselu), nihiliście aresztowanym, jak wiadomo, w Bukareszcie, donoszą dzienniki petersburskie z najpoważniejszych, jak powiadają, źródeł, że prawdziwem jego nazwiskiem jest Mikołaj Sudziłowski. Jest on prawdziwym, czystéj krwi Rosyaninem, rodem z gubernii Mohylowskiéj, był wspólnikiem Stefanowicza i Dejcza w znanéj sprawie buntu chłopów Czehryńskich, był także wmięszanym do słynnéj sprawy 193, lecz potrafił zbiedz do Anglii. Siostra jego, Katarzyna Sudziłowska, była również wmieszaną do téj saméj sprawy, przesiedziała dwa lata w więzieniu prewencyjnem i w fortecy, lecz została uwolnioną dla braku dowodów winy.

(P. Katkow ultra-reakcyonistą). Do jakiego stopnia moskiewski organ p. Katkowa posuwa swe tendencye reakcyjne, daje miarę wystąpienie *Mosk. Wiedomostiej* przeciw obronie sądowej sprawców zamachu 13 marca, które zgorszyło nawet takie pokrewne duchem temu organowi dzienniki jak *Nowoje Wremia*. Oto bowiem, co powiada p. Katkow pod d. 7 b. m.: „Tylko co otrzymaliśmy wiadomość, że sprawcy katastrofy 13go marca będą mieli swych urzędowych obrońców w sądzie. Co to jest? Jak to mamy rozumieć? Czyliż odważy się jakikolwiek język na wypowiedzenie chociażby jednego słowa nie tylko w celu obrony, lecz nawet dla uzyskania najmniejszej ulgi dla tych zbrodniarzy? Jeżeli formalność jest tak już jak świętą i nienaruszalną, że nie można się obejść bez obrońców w sądzie nad zbrodniarzami, to pp. obrońcy powinni przynajmniej zredukować swoją haniebną *(sic!)* czynność do jedynie możebnego sposobu, t. j. nie mówiąc ani słowa powstać z miejsc, złożyć ukłon sądowi i zająć swe miejsca znowu. Tego wymaga po nich honor i sumienie rosyjskie — tego czeka od nich cała Rosya“.

Nowoje Wremia powiada, że p. Katkow przebrał tym razem miarkę swej gorliwości... „Jakże to być może, aby obrońcy kłaniali się tylko i milczeli?“

Z Bukaresztu otrzymuje wiadomość telegraficzną *Syn Otieczestwa*, że w skutek burzliwych scen, które zaszły d. 12 kwietnia w Jasskim uniwersytecie, a które przypisano knowaniom nihilistycznym młodzieży rosyjskiej, kilku studentów wykluczono z uniwersytetu, a pięciu, będących poddanymi rosyjskimi odwieziono do granicy i oddano w ręce władz rosyjskich.

Czasopismo peryodyczne w języku rusińskim, pierwsze od lat już wielu, ma wychodzić w Kijowie, p. n. *Łuna* (księżyc).

(Aresztowanie nihilisty rosyjskiego w Brukselli.) *Gołosowi* donoszą z Brukselli, że tamtejsza policya wskutek rekwizycyi rządu rosyjskiego przez czas długi poszukiwała i ścigała jednego z przywódców nihilistów rosyjskich, kapitana artyleryi Carowicza, oskarżonego o kilka morderstw politycznych. Znalazła go nareszcie policya belgijska w okolicach Eterbeck, w wiosce, leżącej na gościńcu do Saint-Pierre, gdzie mieszkał w ładnym domku wiejskim i przyjmował dużo gości. Carowicz został aresztowanym i spodziewają się, że będzie wydanym Rosyi.

(Aresztowanie 18 nihistów w Finlandyi). Dziennik finlandzki *Ilmarinen* donosi, że przed kilku dniami towarzystwo, złożone z 18 młodych ludzi, przybyłe z Petersburga na stacyą finlandzkiej k. żel. Perkiarwi, urządziło tam ucztę i pijatykę, podczas której wyrażało głośną radość z powodu zamordowania Cara Aleksandra II. Dano o tem znać telegrafem do Petersburga, zkąd przybyli natychmiast urzędnicy policyjni i żandarmi, aresztowali wszystkich i zawieźli do twierdzy Petropawłowskiej.

W Kursku aresztowano — jak donosi *Gołos* bardzo ważnego i oddawna już poszukiwanego zbrodniarza politycznego. Nazwiska jego dziennik niewymienia.

Cesarskie Towarzystwo miłośników ludzkości (*Imperatorskoje człowiekolubiwoje Obszczestwo*) w Petersburgu ogłasza w imieniu swego prezydującego (Cara), że ponieważ w obecnych czasach obowiązkiem jest każdego obywatela Rosyi walczyć otwarcie i tajemnie z rewolucyonistami, co naraża prawdziwych patryotów na wielkie niebezpieczeństwa i budząc słuszną trwogę o los rodzin w razie śmierci, może ludzi niezamożnych zniechęcać i ubezwładniać, zatem Towarzystwo zapewnia, że w wypadku poniesienia przez kogokolwiek śmierci w walce z rewolucyonistami, opiekę nad bytem pozostałej po nim rodziny Towarzystwo przyjmuje na siebie. Wdowy ofiar otrzymają potrzebne do zasobnego życia fundusze, dzieci opiekę i wychowanie.

Anglia.

(Lord Beaconsfield). Zanim poświęcimy obszerniejsze wspomnienie zmarłemu wczoraj lordowi Beaconsfieldowi, podajemy kilka dat biograficznych z jego życia.

Benjamin Disraeli urodził się w 1805 r. w Londynie, jego rodzina pochodzenia żydowskiego została podczas religijnych prześladowań wygnaną z Hiszpanii w końcu XV wieku, przeniosła się najpierw do Wenecyi, a w XVIII w. osiadła w Anglii.

Przyszły lord Beaconsfield urodził się w wierze żydowskiej, mając 8 lat czy 10, został ochrzczony. Już w r. 1826 pisywał artykuły dziennikarskie, rzeczywistym jednak jego występem na polu literackiem był romans p. t. *Vivian Grey*, w którym z niesłychaną werwą i ironią kreśli obraz ówczesnej kupieckiej arystokracyi. Od tej chwili imie jego stało się głośnem. Zwyczajem angielskim puścił się Disraeli w podróż, która trwała blisko trzy lata (1829—1831). Wróciwszy do Anglii postanowił rozpocząć karyerę polityczną. Po czterech nieszczęśliwych próbach udało mu się nareszcie wejść do parlamentu w roku 1837. Pierwsze jego występy na trybunie były niefortunne, z czasem stał się jednak jednym z najświetniejszych mowców. Wśród zajęć politycznych nie zapominał o literaturze, przeciwnie, co parę lat ukazywała się nowa powieść, która mu nową zjednywała popularność. Były to chwile najświetniejszej jego twórczości. Między r. 1840—50 wyszły: *Coningsby*, *Tancrede*, *Sybil* itd. Zrazu radykał, pomału przerzucił się do obozu ultra-torysowskiego, i z wielką energią i olśniewającym talentem znalazł proponowane przez R. Paela reformy, po śmierci lorda Bentink objął *de facto* w izbie niższej kierownictwo stronnictwa konserwatywnego. W roku 1852 w gabinecie lorda Derby objął ważny urząd kanclerza skarbu. Jego pierwszy budżet zjednał mu opinię znakomitego finansisty. Ministeryum jednak wkrótce upadło, a Disraeli powrócił do opozycyi, jako jej naczelnik przez wszystkich uznany.

W roku 1858 powrócił znowu do władzy wraz z lordem Derby, ale i tym razem na krótko.

Dopiero w roku 1866 mógł on zostawszy po raz trzeci ministrem skarbu, również w gabinecie Derby, rozwinąć działalność na wielką skalę, a najważniejszym wówczas jego aktem politycznym było przeprowadzenie reformy wyborczej, opartej na podstawie nader liberalnej. Gdy w roku 1868 lord Derby usunął się ministerstwa, Disraeli stanął u szczytu swej ambicyi, bo został szefem gabinetu (*first lord of tresaury*). Wtedy zaczęła się jego walka z Gladstonem. W tej walce dwóch tych znakomitych ludzi streszcza się historya Anglii ostatnich lat. W roku 1868 przyszli do władzy whigowie z Gladstonem na czele. Disraeli nie opuszczał żadnej sposobności, zawsze na wyłomie, zawsze gotów do walki, zarzucał on swoim przeciwnikom, że zmniejszają urok, wpływ i potęgę

VIII i Ludwikowi XII. Zaszczyty i dostatki sypią się na zręcznego pełnomocnika a dogadzając jego chciwości zwłaszcza pieniędzmi i ziemią wynagradzanemi bywają jego przysługi. Ale niestałość łaski Pańskiej ujawnia się i w jego karyerze: ciągłe odmiany fortuny przerzucają go ze szczytu dostojeństw na wygnanie w ustronnym majątku wtrącają go nawet niejednokrotnie do więzienia. Osławione klatki żelazne, wymysł Ludwika XI pochłaniają na długie miesiące przyjaciela tego monarchy. Nie skarżyć się potomności na srogość losów, której zawdzięczamy jedno z arcydzieł historyografii francuskiej. Commynes skrócał sobie godziny niewoli spisywaniem pamiętnika będącego prawdziwym pomnikiem dziejowym. Ubolewał on nieraz, iż brak funduszu nie pozwolił mu nauczyć się po łacinie. Temu jednak właśnie niedostatkowi zawdzięcza swą oryginalność, nauczył się bowiem myśleć samoistnie, uszedł pedantycznym formułkom swego wieku, i przezto stworzył dzieło indywidualne, różne od dotychczasowych kronik francuskich.

Zawód dyplomatyczny Filipa de Commynes wprowadza nas kilkakrotnie za Alpy, poznajemy więc bliżej ten dziwny ustrój społeczny, z którego się składały Włochy pod koniec XV wieku. Podczas gdy w całej Europie znaczy się dążność ku jedności plemion pod jednem berłem, gdy Ludwik XI buduje nową Francyę na zgliszczach dawnej anarchiii feudalnej a hiszpańskie pojedyncze królestwa zlewają się w jedno pod rządami Izabeli i Ferdynanda, sąsiednie Włochy, stojące najwyżej co do stopnia oświaty, rozpadają się na drobne republiki i księstwa w których najsprzeczniejsze przemagają rządy, tu ponury despotyzm weneckiej Rady dziesięciu, tam demokratyczny w Florencyi rzeczy porządek, tu umiarkowana teokracya Państwa kościelnego, tam znów samowładza drobnych tyranów, rządzących sztyletami i trucizną, jak owi Montefeltrowie z Urbino, godni Atrydów, których dzieje stanowią ciemne tło obrazu mistrzowską ręką naszkicowanego w warszawskiem *Echu*, z powodu opisu kolebki i ojczyzny Rafaela. Niezgody sąsiednie raz po raz wprowadzają do Włoch obcego pośrednika, ażeby jego walczyć orężem, *pugnar col braccio di stranieri genti*, jak opiewa poeta. Commynes, zaprawiony w grze politycznej na dworze Ludwika XI, posłuje z kolei w różnych miastach włoskich, wszędzie zmysł jego dyplomatyczny zręcznie się wywija z najtrudniejszych położeń. Archiwa Weneckie zachowały ślady wysokiego poważania w jakiem go mieli ówcześni republiki sternicy. Do najważniejszych atoli posług użytym miał być Commynes w czasie pamiętnej wyprawy Karola VIII po koronę neapolitańską.

Wyprawa ta czyta się jak jaki rapsod heroiczny: zagłuszone przez śmiałą i butną młodzież rady roztropności, niezdolne są wstrzymać chciwego wawrzynów króla, który spieszy do Neapolu na czele „dzielnego lecz niekarnego wojska.“ Droga cała wygląda raczej na ramy igrzysk turniejowych, aniżeli na wojenną potrzebę. Wszędzie uroczyste witania i zabawy, we Florencyi poważniejsze przyjmowania, przez Savonarolę, który w Francuzach upatruje mścicieli wolności, przeciwników Medyceuszów i tyranów. *Furia francese* unosi ku południowi upojone powodzeniem szeregi nie baczą, iż za sobą pozostawiają niemało nieprzyjaciół, bo obok sojuszników Francyi, liczy ona pełno niechętnych sobie miast i państewek. Krótkotrwałem też zostaje upojenie zwycięzców, niebawem zmuszeni wycofać się z Neapolu, spieszą w zwrotnym ruchu do Francyi, ale choroby i zdrady z 50,000 dorodnego rycerstwa zmniejszają ich szyki do 10,000. Lecz i w tej garstce tkwi dawny ogień i męstwo. Otoczywszy swego króla, przerzynają się pod Fornovi przez wrogie szeregi i tą walką olbrzymów, jak ją przezwała historya, ocalają honor francuskiego oręża. Przez ten czas Commynes nieprzyjaciół rokowaniami zabawia i zyskuje na czasie; ale ten kuty dyplomata, co wszystkich swych przeciwników zawsze umiał zręcznie wywodzić w pole, trafia na chytrzejszego od siebie i zamatowany jest haniebnie przez Ludovica Moro, którego postać rysuje się tu złowrogim cieniem zbrodni i podstępów.

Wyprawa ta więc ze wszechmiar nieudana, zawodne tylko i złudne przyniosła Francyi korzyści. Ale inny, stalszy miał ztąd wyniknąć dla niej pożytek: materyalnie wyparci i zwyciężeni Francuzi wynieśli z Włoch znajomość oświaty i literatury starożytnej, zrozumienie piękności w sztuce, jednem słowem zdobyli dla siebie Odrodzenie.

Zaraz też po powrocie i król i jego doradca powołali do siebie artystów włoskich i odtąd datuje się we Francyi to przebudzenie dla piękna, które w świecie duchowym i zewnętrznym odtąd trwałemi zaznaczyło się ślady. Grób Commynes'a i jego małżonki zniszczony przez rewolucyę i tylko w odłamach dziś zachowany, jest jednym z pomników renesansowych, najbardziej uderzających z owej epoki.

Z jego genealogii wyjmijmy jeszcze jeden szczegół ciekawy: marzył on daremnie za życia o świetnych losach dla swej jedynej córki, zaślubionej hrabiemu Penthièvre i na próżno kusił się o oddanie w jej ręce rządów udzielnego księstwa Bretanii. Losy jej potomków przeszły wszelako najśmielsze nadzieje chciwego zaszczytów dziada: z krwi kronikarza Ludwika XI wyróść miał szereg największych w Europie panów i dostojników, poczet książątek Lotaryngskich i Sabaudzkich, monarchów rządzących Francyą, Portugalią i Hiszpanią. Dokładna genealogia pozwala hrabiemu Chambord zaliczyć go do swych protoplastów.

Zamiłowanie ojczystych dziejów nasuwać zwykło gotowe przyrównania między tem co się u nas a zagranicą w jednej i tej samej działo epoce. Otóż burzliwy ten dla Zachodu okres historyczny nierównie pogodniej i szlachetniej u nas występuje: w Polsce częstsze bywają błędy polityczne, ale nie znano tych zbrodni, które są chlebem powszednim dyplomatów francuskich i włoskich z końca XV wieku. Cynizm mężów stanu we Francyi, mordy i gwałty spełniane z zimną krwią w cywilizowanych Włoszech, stanowią ponure tło całego żywota Commynes'a. Mimowoli stawa na pamięć inny dziejopisarz, także królewski powiernik i doradca i oto w myśli stawiamy naprzeciw siebie Długosza i Commynes'a, ważnem u dworu stanowiskiem, zaufaniem monarchy i talentem dziejopisarskim do siebie zbliżonych — a charakterem tak różnych, miarą moralną tak odmiennych, wykształceniem sumienia, duszy i ducha tak wręcz sobie przeciwnych! Na tej paraleli, którąby się rozszerzyć dała od osoby historyków aż do stosunków epoki, zatrzymamy się dzisiaj w naszem sprawozdaniu z książki tem ponętniejszej dla czytelników oswojonych w zeszłym roku z dziejami polskiego odrodzenia, a więc ciekawych onego we Francyi początku i powodu.

N.

Anglii na zewnątrz; wkrótce też cały kraj przyznał mu słuszność.

Przy wyborach 1874 toryści uzyskali ogromną w parlamencie większość, co naturalnie pociągnęło upadek Gladstona. Disraeli został znowu premierem. Działalność jego zwłaszcza w kwestyi wschodniej zbyt jest znana, można ją określić słowami które wyrzekł po powrocie z kongresu berlińskiego: *Peace with honour* (pokój z honorem). Wysoko wzniósł on wtedy chorągiew W. Brytanii. W ostatnich latach nie ustawał w swoich pracach literackich, wydawał ciągle powieści jak np. *Lothair*, a krótko przed śmiercią napisał *Endymiona*. W roku 1876 królowa mianowała go lordem Beaconsfield, a po kongresie berlińskim otrzymał order podwiązki, odmówiwszy tytułu księcia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 kwietnia.

Posiedzenie Rady miejskiej. Jutro we czwartek d. 21 b. m. o godz. 5ej po południu odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie pełnej Rady miejskiej. Na porządku dziennym jest wybór deputacyi z powodu zaślubin arcyksięcia Rudolfa i sprawy niezałatwione na ostatniem posiedzeniu.

— **W kasynie powszechnem** przy plantacyach danem będzie w sobotę wieczór przedstawienie teatralne amatorskie wraz z koncertem przy udziale klubu Cytrzystów, na budowę szpitala wojskowego w Marienbadzie. Bilety będą sprzedawane w lokalu kasyna.

— **Zguba.** W biurze oddawania przesyłek na tutejszej poczcie zostawiła d. 12 b. m. osoba nieznajoma rękawek futrzany, który może odebrać w zarządzie poczty.

— **Pogrzeb** ś. p. Erazma Niedzielskiego w Śledziejowicach zgromadził liczne grono obywatelstwa. Mowę pogrzebową miał X. kanonik Zygmunt Golian i wskazał cnoty obywatelskie zgasłego męża, jego miłość dla kraju, gorliwość w sprawach publicznych, zamiłowanie nauk i sztuki, a zwłaszcza szczerą i gruntowną wiarę, która była podstawą całego życia. Mowca wspomniał, że zmarły mimo podeszłego wieku, wziął udział w pielgrzymce do Rzymu w ostatnich latach pontyfikatu Piusa IX. Z kościoła na cmentarz trumnę ponieśli współobywatele i sąsiedzi, do czego inicyatywę dał hr. Artur Potocki, pomny dawnej przyjaźni, jaka wiązała ś. p. Adama Potockiego ze zmarłym. Udział ludności wiejskiej był niezmiernie liczny a głośne objawy żalu świadczyły o miłości ludu, jaką sobie umiał nieboszczyk zjednać. Do wczorajszego wspomnienia dodać winniśmy, że ś. p. Erazm Niedzielski był ożeniony z Komarówną i zostawił jedynego syna Stanisława.

— **Ze Lwowa** piszą nam: W pierwsze święto wielkanocne było święcone u hr. Russockich, w drugie hr. Włodzimierzowie Dieduszyccy podejmowali liczne towarzystwo z tradycyjną w tym domu gościnnością. Po południu zaczęły się ochocze tańce, które trwały do północy. We wtorek nareszcie święcone u pp. Józefów Jabłonowskich. Z powodu żałoby nie było tym razem przyjęcia w pałacu namiestnikowskim.

— **Pożar nafty.** W kopalni nafty w Słobodzie Rangórskiej, w powiecie Kołomyjskim, wybuchł pożar d. 18 b. m. w nocy, jak donoszą do *Dz. Polskiego*. Spłonął wielki zbiornik nafty i kilkaset beczek surowej ropy p. Torosiewicza, tudzież wszystkie budynki sąsiedniej kopalni p. Czyżowskiego. Gorejąca nafta płynęła strumieniem na dół ku kopalni p. Szczepanowskiego, który z wielkiem wysileniem zdołał odwrócić od siebie klęskę, kopiąc rów i usypawszy wał przed swoją kopalnią.

-- **Wydział lekarski** w Charkowie mianował p. Iwanicką, doktorkę medycyny, dyrektorem kliniki uniwersyteckiej.

— **W Paryżu** zagrażały w wielką niedzielę pożary wybuchłe w wielkiej operze i w składzie towarów „Magasin du Louvre.“ Ogień wcześnie ugaszono, zanim się rozpostarł.

— **Okulary niebezpieczeństwem.** Z Moskwy donoszą w końcu marca: Podejrzenia i niedowierzanie u niższych warstw publiczności petersburskiej rosną z każdą godziną. Że przy takiem usposobieniu ludu niebrak nadużyć policyjnych, rzeczą jest naturalną. Dość przejść kilka razy ulicą tam i napowrót, aby zwrócić na siebie uwagę policyanta i być aresztowanym. Gorączkowy pośpiech, z jakim się odbywają podobne aresztowania, wzburzenie tłumu, który się w takich okolicznościach zwykle skupia, czynią położenie aresztowanego nietylko nieprzyjemnem, ale nawet niebezpiecznem. Dowodem tego następujące zdarzenie: Młody oficer artyleryi przechodził w okularach przez Newski Prospekt. Przystępuje do niego policyant i przygląda mu się od stóp do głowy: „Czego chcecie odemnie?“ zapytał oficer. — „Rzecz bardzo podejrzana, pan nie wyglądasz na wojskowego, nosisz okulary.“ — „Nie widzę nic bez okularów.“— „Hm! widzisz pan, teraz taki czas, mogłeś pan zostawić okulary w domu.“ — „Przecież widzicie, że mam mundur.“ — „Tak, ale go każdy może nosić.“ — „To odprowadźcie mnie do mojego mieszkania.“ Podczas tej rozprawy skupił się tłum około oficera, który na szczęście zachował zimną krew; najmniejsza uwaga energiczniejsza z jego strony o postępowaniu policyanta, byłaby niezawodnie wywołała czynny udział gawiedzi.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Karolinę Walczyńską i Wojciecha Czekańskiego, za rozmyślne potłuczenie szyb w oknach; za pijaństwo 2 osoby.

Juda Rosner, posługacz przy synagodze izraelickiej na Kazimierzu, przytrzymał onegdaj tamże Gabryela Eisena na kradzieży pieniędzy ze skarbonek oraz sreber i innych przedmiotów znacznej wartości, do nabożeństwa służących. Eisen zapomocą kluczy, poprzednio skradzionych, dostał się do bóżnicy, którą po dostrzeżeniu zniknięcia kluczy, zamknięto innemi, podobnemi do skradzionych.

Repertoar Teatru.

We czwartek 21go: *Nowy system* i *Na ulicy*.

W sobotę 23go: (Pierwszy raz, na dochód pani Sławskiej) *Popiel i Piast*, tragedya Romanowskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 19go kwietnia pochmurno, po południu i wieczorem mały deszcz; termometr od 4·4 doszedł do 17·4 C. Barometr wraca w górę; o g. 7ej rano d. 20go stan jego był 731·4 millim., termometru 1·8 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 21go kwietnia: Ś. Anzelma bisk. w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr.

Wczorajrze przedstawienie teatralne było jednem z najbardziej zajmujących. Grano „*Dramat jednej nocy*“ p. A. Urbańskiego i przełożoną z hiszpańskiego 2 aktową komedyę E. Harzenbuscha p. n. „*Nowy system*“. O pierwszej z tych sztuk pisaliśmy już, kiedy była przedstawioną po raz pierwszy; powtórzymy więc tylko, że jest ona niezaprzeczenie utworem miary niepospolitej, pełnym zalet pomysłu i formy, lecz mocno oszpeconym pstrocizną języka, którą przy przyszłych przedstawieniach koniecznie usunąć by należało, jako herezyę przeciw zasadniczym przepisom sceny i jako rzecz krzywdzącą sztukę wyższego zakroju, bo zwłaszcza — przy zupełnej nieznajomości rosyjskiego języka u naszych artystów, okrywającą ją po prostu śmiesznością. Za przedstawienie komedyi hiszpańskiej *Nowy system* należy się szczere uznanie dyrekcyi teatru. Oprócz tego bowiem, że pożądaną jest rzeczą wogóle mieć pojęcie o nowoczesnych utworach scenicznych tego kraju, co wydał Calderonow i Vegów, sama ta sztuka bezwzględnie wzięta zasługuje na to, aby utrzymywała się stale na repertoarze naszej sceny. Jest to komedya zakroju nieco staroświeckiego, że tak powiemy, Molierowskiego, tem niemniej wszakże odznacza się oryginalnością pomysłu, dobrą architektoniką sceniczną, pięknym dyalogiem, który dowcipem i humorem niekiedy się iskrzy, tudzież wielą bardzo komicznemi sytuacyami, wynikającemi bez żadnych naciągań i wysiłków z samego toku rzeczy. Główną rolę w tej zajmującej i sympatycznej komedyi, rolę, że tak powiemy tytułową — bo Jan z Winnicy jest właśnie wcieleniem „nowego systemu“, zasadzającego się na czynieniu na przekor popędom serca i uczucia, odegrał p. Sobiesław z wielką werwą, swobodą i dokładnem pojęciem charakteru. Drugorzędne, lecz także ważne role, dostaly się pp. Szymańskiemu i Wojdałowiczowi, którzy obadwaj odegrali je bardzo dobrze; pierwszy z nich w roli don Gorgoniusza odtworzył sumiennie i trafnie typ pół-Tartufa pół Harpagona hiszpańskiego, drugi, jako don Venancyusz, monoman-ogrodnik, miał dużo pola do rozwinięcia gry komicznej. Ale bohaterką wieczoru była panna Stachowiczowna, która w roli młodej naiwnej panienki (Leokadyi) tyle wykazała pięknych stron swego sympatycznego talentu, tak była niezrównanie miłą i wdzięczną w odtworzeniu wielu scen bardzo niełatwych, że prawdziwą nawałnica oklasków towarzyszyła każdemu prawie ukazaniu się jej na scenie. Role podrzędne don Lucyusza i Alkada odegrali pp. Zapałowicz i Feliksiewicz w sposób odpowiedni całości przedstawienia.

Jutro sztuka ta będzie powtórzoną. Możemy sumiennie zachęcić publiczność naszą do licznego zgromadzenia się w teatrze, gdyż komedya ta warta jest widzenia.

W sobotę, jak już donosiliśmy, na dochód pani Sławskiej, artystki, odznaczającej się sumienną pracą i wielkiem zamiłowaniem sztuki, daną będzie tragedya historyczna p. Romanowskiego: „*Popiel i Piast*“. Słyszeliśmy, że rzecz ta jest pełną zalet, a dyrekcya dokłada wszelkich starań, aby ją wystawić godnie, nie szczędząc znacznych kosztów. Kilkadziesiąt osób występuje w tej sztuce, między innymi, siły pierwszorzędne, kostiumy są nowe, robione ze ścisłością archeologiczną, wystawa świetna. Słowem wszystko rokować się zdaje, iż benefis p. Sławskiej powieść się powinien dobrze, zwłaszcza, że publiczność nasza ma zamiłowanie w rzeczach o tematach rodzimych.

Na konkursie Kalderona, rozpisanym przez madrycką akademię umiejętności za pośrednictwem poselstwa hiszpańskiego w Wiedniu, z czterech nadesłanych wierszy pochwalnych w języku polskim uwieńczony został utwór p. Platona Kosteckiego ze Lwowa. Z Węgier otrzymał nagrodę p. Gaspar Oltwanyi, a z Czechów Swatopluk, Czech z Pragi. Nagrodę stanowi złoty medal wagi 100 gramów.

Słynny malarz węgierski Munkacsy ukończył wielkich rozmiarów obraz przedstawiający Chrystusa przed Piłatem. Munkacsy udał się do „jury“ paryskiego salonu z prośbą, aby mu pozwolił wystawić obraz w osobnej sali, za tę wyjątkową łaskę ofiaruje on 50,000 franków dla stowarzyszenia artystów Francyi, tej „przybranej jego ojczyzny.“ Mówią w Paryżu, że „jury“ nie przychyli się do życzenia znakomitego artysty, nie chcąc na przyszłość tworzyć precedensu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa wkładkowa
Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc marzec 1881 r.

Pozostałość z dnia 28-go lutego 1881 r.	445,390 c. 70½
Wpłynęło w miesiącu marcu	42,844 c. 61
Procent kwartalny skapitalizowany dnia 31go marca 1881 r.	5,809 c. 73—
Razem	494,045 c. 04½
Wypłacono na 158 książeczek, z których 12 umorzono łączną kwot.	43,553 c. 23
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 26 złr. 69 cnt.	
Pozostałość z dniem 31 marca 1881 roku	450,491 c. 81½

Kasa wkładkowa
w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc marzec 1881 r.

Pozostałość z dnia 28 lutego 1881 r.	273,299 c. 62—
Wpłynęło w miesiącu marcu	4,625 c. 65—
Procent kwartalny skapitalizowany dnia 31 marca 1881 r.	3,965 c. 71
Razem	281,890 c. 98—
Wypłacono na 20 książeczek z których 3 umorzono łączną kwotę	7,563 c. 03—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 24 złr. 44 ct.	
pozostałość z dniem 31 marca 1881 roku	274,327 c. 95—

Rzeszów 18 kwietnia. Za 100 kilogramów pszenicy 10·42 złr., żyta 7·92 złr., jęczmienia 4·95 złr., owsa 3·32 złr., grochu 8·20 złr., fasoli 9·60 złr., tatarki 5·76 złr., prosa 6·07 złr., ziemniaków 2·40 złr., koniczu 4·60 złr., siana 3·40 złr., słomy 2·60 złr., litr okowity —·— centów, kilogram masła —·— centów, kopa jaj 1·50 złr.

Wadowice 18 kwietnia. Płacono za 100 kilogramów pszenicy 11·92 złr., żyta 11·62 złr. jęczmienia 9·— złr., owsa 7·59 złr, ziemniaków 2,80 złr., słomy 2·20 złr., siana 3·20 złr.

Bochnia 18 kwiet. Płacono za hektolitr pszenicy 10·25 złr, żyta 9·15 złr., jęczmienia 6·80 złr., owsa 4·— złr.

Gorlice 18 kwietn. Płacono za 100 kilom. pszenicy 11.20, żyto 11.12, kukurydzy 8.20, owsa 6.20, grochu 10.60, bobu 8.60, hreczki 3.20, siana, słomy 2.90.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 16 kwietnia. **Wiedeń**: pszenica 12·— do 12·25 złr.; żyto od 10·85 do 11·35 złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 31·75 do 32·— złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·35 do 11·40 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— do —·— złr. — **Berlin**; pszenica żółta 218·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 53·50; olej rzepakowy 52·80 złr. — **Szczecin**: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 63·10 złr.; olej rzepakowy 70·50 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Kraków dnia 20 kwietnia przyjechali do hotelu.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. Księżna R. de Bassano z Paryża. K. Podlodowski z Kongresówki. W. Majewski z Galicyi. O. Gończarczyk ze Lwowa. St. Rogaczewski z Kalisza. L. Zakrzewski z Kongresówki. L. Grabowski z Kongresówki. P. Schwenke z Piotrkowa. Dr Oświecimski z Bochni. W. Heftler z Radziszowa. C. Biliński ze Lwowa. A. Bajkowski z Gorlic. E. Gąsiorowska z Rzeszowa.

NADESŁANE.

L. 451.

Stósownie do uchwały Wydziału Rady powiatowej jednomyślnie zapadłej na posiedzeniu dnia 12 kwietnia b. r. podajemy do publicznej wiadomości, że na uwagi p. Adama Skrzyńskiego umieszczone pod rubryką „Nadesłane“ w Nr. 65 *Czasu* jakoteż na odezwę komitetu Jasielsko-Krośnieńskiego umieszczoną w *Czasie* z dnia 3 marca b. r. odpowiadamy wprost; uważamy bowiem sposób ten za odpowiedniejszy do załatwienia spraw czysto domowych.

Z Wydziału Rady powiatowej

Gorlice 12 kwietnia 1881.

Škrochowski
prezes.
Edward Kostka
Członek Wydz. Rady pow.

Ostatnie wiadomości.

Berno na Morawie dziwnie się interesuje sprawami kościoła polskiego i stosunkiem Stolicy św. do rządu rosyjskiego. Cóż kiedy z tego źródła same błędne płyną wiadomości do dzienników liberalnych wiedeńskich. Niedawno donoszono z Rzymu *via* Berno, jakoby Ojciec św. miał ogłosić pismo do biskupów pod rządem rosyjskim wzywające do nabożeństw za zabitego cesarza. Wiadomości tej daliśmy *stante pede* zaprzeczenie, bo była ona przeciwną prawom i zwyczajom kościelnym niedozwalającym nabożeństw żałobnych za innowierców. Dziś znów z Berna telegrafują do *Pressy* i puszczono nową kaczkę; doniesienie to brzmi: „nadeszłe tu z Rzymu pisma zawiadamiają, że polska partya z Ledóchowskim na czele, stara się przeszkodzić układom z Rosyą. Jacobini jednak oświadczył, że Papież nie da się wstrzymać nikomu w postanowieniach, któremi może zabezpieczyć interes kościoła“. Doniesienie to jest zupełnie błędnem, a ma cechę złej wiary. Kardynał Ledóchowski, który nie stoi na czele żadnej partyi, ale jest zwierzchnikiem i naturalnym przedstawicielem całego kościoła polskiego, jako jego prymas, z pewnością nic takiego nie podejmuje, coby przeszkadzało ugodzie, pragnie bowiem ulg i uregulowania stosunków, jak tego pragnie kraj cały. Informacye, jakich mógł on udzielać, nie mogły mieć charakteru negacyjnego i intencyi przeszkodzenia układom, ale ich pokierowania zgodnie z zamiarami Stolicy św., dobrem kościoła, a tem samem ludności katolicko-polskiej. Prawdopodobnie korespondent berneński słyszał, że dzwonią, a nie wiedział w którym kościele — i doniesienie to odnieść należy do memorandum, które było dziełem kilku ludzi nie mających zaufania Stolicy św. ani odpowiedniej kompetencyi. Osoba kardynała Ledóchowskiego nie ma nic z tą robotą wspólnego, a cała ta sprawa nie ma żadnej doniosłości. Ojciec św. i kardynał Jacobini znają zarówno stan kościoła w Polsce, jak usposobienia naszego narodu, które wiernie reprezentuje kardynał prymas. Źródło berneńskie wiadomości rzymskich o sprawach kościoła polskiego nasuwa nam na pamięć pewną osobistość znaną z swych podróży po Rosyi, i wielkiej niechęci dla Polaków.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 20 kwietnia. Poseł Paweł Popiel i hr. Włodzimirz Russocki mianowani zostali tajnymi radzcami. Prezes Izby deputowanych Smolka wyjeżdża w niedzielę do Wiednia; posiedzenie Izby nieodwołalnie naznaczone jest na d. 28 kwietnia.

Wiedeń 20 kwietnia. *Wiener Ztg* zamieszcza nominacyę radzcy sądu wyższego we Lwowie Dra Pepłowskiego na radzcę dworu przy najwyższym trybunale w Wiedniu.

Petersburg 20 kwietnia. Na miejsce Baranowa powołanym ma być na oberpolicmajstra w Petersburgu, były odeski policmajster jenerał Heinz (już wczoraj podaliśmy podobnej treści telegram od naszego korespondenta petersburskiego. *Red.*)

Bukareszt 20 kwietnia. Ustawa o cudzoziemcach uchwalona przez Izby, otrzymała sankcyę królewską i została wczoraj ogłoszoną.

Telegramy biura koresp.

Zadar 20 kwietnia. Cesarzewicz Rudolf przybył tu wczoraj po południu, przyjmowany wszędy z zapałem przez władze i ludność.

Paryż 20 kwietnia. Minister spraw zagranicznych zagaił konferencyę monetarną; minister skarbu Magnin wybrany jej przewodniczącym. Reprezentowanych jest na konferencyi 15 państw. Doniesienia z Tunis zapewniają, że strzały wymierzone z wyspy Tabarka na łódź dział wą francuską „Hyena“ pochodziły od żołnierzy tunetańskich a nie od Chrumirów. Bióro Havasa donosi z Tunisu o pogłosce, jakoby bej wraz z konsulem włoskim Maccio przekonani byli o cofaniu się Francyi i że obaj podburzali bardziej jeszcze fanatyzm muzułmański, który już bez tego bardzo groźnie występuje nie tylko przeciw Francuzom, ale także przeciw izraelitom europejskim.

Petersburg 20 kwietnia. *Agence russe* twierdzi, że naczelnik biura prasowego Abaza ustąpi, a miejsce jego zajmie naczelnik biura cenzury zagranicznej książę Wiaziemski; Abaza pozostanie członkiem senatu. Sekretarz stanu Braun mianowanym będzie na miejsce Stjernwalla finlandzkim ministrem sekretarzem stanu. *Gołos* donosi, że policya wykryła w Kijowie tajną drukarnię i aresztowała trzy osoby.

Ateny 20 kwietnia. Wczoraj wieczorem o 6ej zebrali się reprezentanci mocarstw w pałacu poselstwa angielskiego, aby na podstawie nowych instrukcyj, otrzymanych od swoich rządów odbyć naradę. Zapewniają, że reprezentanci wygotują nową notę zbiorową, podpiszą ją i wręczą rządowi greckiemu. Słychać, że ta nota zbiorowa odnosić się także będzie do zastrzeżeń objętych odpowiedzią rządu greckiego i że rząd grecki wezwanym będzie do wyrażenia się stanowczo bez zastrzeżeń albo jakich uwag.

Bukarest 20 kwietnia. *Romanul* pisze: Ponieważ Bratiano obstaje przy ustąpieniu swem z gabinetu, przeto król polecił posłowi w Konstantynopolu Dymitrowi Bratiano złożyć nowy gabinet. Wieczór spodziewają się odpowiedzi Dymitra Bratiano.

Konstantynopol 20 kwietnia. Hr. Hatzfeld w towarzystwie wszystkich posłów wręczył d. 19 b. m. Porcie notę zbiorową prawie jednobrzmiącą z notą wręczoną w Atenach. Nota rzeczona notyfikuje wiadomą linię graniczną grecko-turecką, która ma zastąpić granicę nakreśloną na konferencyi berlińskiej.

Kursa. — Wiedeń 20-go kwietnia. 2 godz. 30 min. po poł. Renta papierowa 77·75. — Renta srebrna 78·60. — Renta złota 94·35. — 6% Renta złota węgierska 116·35. — Losy z roku 1860 132 75. — Akcye Banku Narodowego 831·—. — Akcye kredytowe 317·80. — Londyn 118·05. — Srebro —·—. Napoleony 9·33. — Lombardy 113·50. — Losy 1864 roku 176·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 281·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 180·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 165·—. — Anglo-Bank 136·—. Obligacye indemn. galicyjs. 100·75. —Losy prem. węgierskie 117·— — Akcye kolei Koszycko-Bog. 146·—. — Akcye kolei półn.-zach austr. 205·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 103·50.— Marki 57·60. Ruble 119·50. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego 100·50.

Usposobienie giełdy: osłabione.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 20 Kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	121 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 50	5 62
20-frankówka	9 25	9 36
Imperyał ważny	9 55	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	103 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 50	101 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	93 50	95 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 50	101 75
6% listy „ banku hipot.	103 —	104 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	105 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 75	102 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 50	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	103 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	280 —	285 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	182 —	185 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	308 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. — rub. i kop.

Wiedeń 19 Kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 90	78 05
4⅕% „ srebrna	78 65	78 80
4% „ złota	94 05	94 20
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 —	122 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 80	133 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 75	134 25
„ „ 1864 „ 100 „	176 75	177 25
„ „ 1864 „ 50 „	174 50	175 50
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 75	105 75
Bukowińskie „ „	98 —	99 —
Galicyjskie „ „	101 —	101 50
Morawskie „ „	103 75	104 75
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie 7%	97 —	97 50
Węgierskie „ „	98 —	98 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	96 —	96 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	131 75	132 25
6% Renta węgierska złota	116 05	116 20
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	94 75	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	134 75	135 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	247 —	248 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	316 50	316 75
„ „ węgierskie . 200 „	300 —	301 —
Depositen-Bank . 200 „	218 50	219 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	785 —	795 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	827 —	829 —
Unionbank . 100 „	133 80	134 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	140 25	140 75
Wied. Bankverein . 100 „	132 50	133 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	174 —	174 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	578 —	580 —
Elżbiety 210 „ „	208 50	209 —
Linz-Budweis 200 „ „	189 —	190 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	182 25	182 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2350	2355
Franciszka Józefa 200 „ „	190 —	191 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	283 25	283 75
Koszycko-Oderberg 200 „ „	146 —	146 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	182 50	183 —
Nordwest austr. 200 „ „	202 75	202 25
„ Lit. B. 200 „ „	245 —	245 50
Rudolfa 200 „ „	166 50	167 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	167 —	165 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	314 50	315 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	114 50	114 75
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	247 50	248 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	167 —	167 50
„ Nord-Ost 200 „ „	162 75	163 25
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	169 50	170 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	116 25	— —
5% „ „ papier. 33 lat	101 25	101 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	— —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 50	107 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	100 50	— —
5½% „ złote 36 lat	96 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	94 —	94 50
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	100 80	101 30
5% „ „ nowe 37 lat	100 80	101 30
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 75	104 25
6% „ „ Włośc.	101 75	102 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 75	102 90
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	100 —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 75	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 50	95 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	96 —	96 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	93 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	99 25	99 75
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	99 20	99 50

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 30	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	102 —	102 50
„ „ 1872 . 200 „ „	102 50	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 75	102 —
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 25	106 75
„ wal. austr.	101 25	101 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 25
„ poż. 14 milion. 1872 . „	103 25	104 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 75	105 75
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 30	102 70
„ Em. 1873 . 200 „ „	102 25	102 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	104 50	— —
„ II „ 1867 300 „ „	104 25	104 75
„ III „ 1871 300 „ „	104 —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 —	— —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 25	95 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	100 25	— —
„ III „ 1868 300 „ „	96 75	97 25
„ IV „ 1872 300 „ „	95 —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 75	103 25
„ Lit. B. . 200 „ „	102 —	102 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	119 50	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 —	— —
„ Em. 1869 . 300 „ „	99 80	— —
„ Em. 1872 . 300 „ „	99 40	99 80
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	114 —	114 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	90 75	91 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	175 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	129 —	130 —
„ . 200 złr. 5%	114 —	114 50
Theissb.-Gesell. „ „	101 40	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	93 30	93 60
„ II Em. 200 „ „	92 —	— —
„ Nordost . 300 „ „	91 80	92 20
„ złotem . 200 „ „	110 —	110 25
„ Westbahn . 200 „ „	96 —	97 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	92 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	112 25	112 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 50	124 —
„ Węgierskie . „ 100	117 25	117 75
3% „ Tureckie . fr. 400	27 75	28 25
Kredytowe . złr. 100	183 50	184 —

		płacą	żądają
Clary	złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch.	„ 105	106 75	107 50
Inszpruku	„ 20	25 —	25 25
Keglewicha	„ 10½	17 50	— —
Krakowskie	„ 20	20 25	20 75
Ofner (miasta Budy)	„ 40	42 25	44 —
Palffy	„ 42	40 25	40 75
Rudolfa	„ 10½	19 —	20 —
Salma	„ 42	50 75	51 75
Salzburgskie	„ 20	22 —	22 50
St. Genois	„ 42	45 75	46 25
Stanisławowskie	„ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie	„ 105	128 50	— —
4% „	„ 50	65 50	— —
Waldsteina	„ 21	31 50	32 50
Windischgrätza	„ 21	39 50	40 —
Waluty.			
Dukaty ważne		5 54	5 56
20 frankówki		9 30	9 31
Imperyały rosyjskie		9 61	9 63
Funty szterl. angielskie		11 76	11 81
Liry tureckie złote		10 62	10 64
Marki niemieckie za 100 marek		57 50	57 55
Rubel papierowy za 100		120 —	121 25

Lwów 19 Kwiet.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	300 —	304 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 40	101 40
4% „ „ „	93 75	94 75
5% „ „ „ 37-letnie	100 40	101 40
6% „ „ Banku hip. gal.	103 30	104 30
6% „ „ włośc. galic.	102 —	103 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	99 75	100 75
6% „ pożyczki krajowej	102 75	104 25

Warszawa 15 Kwiet.

	rub.	kop.	rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	124	
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	99	40
kupon	—	—	155	
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	40
kupon	—	—	147	

Tylko co wyszły prześliczne rozmyślania na W. Post p. n.

Ziarno gorczyczne gorzkiej męki Najsł. Zbawiciela

nabożnemi rozmyślaniami roztarte, octem i żółcią tegoż Pana zaprawione, a na posiłek nabożnym ludziom podane, przez **O. Andrzejkiewicza,** Tow. Jezusowego. [895-4-4]

Cena **75** centów.

Nakład **księgarni katolickiej Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.**

Pozdrowienie jubileuszowe.

Wszystkim jeszcze żyjącym prawdziwym towarzyszom broni z krwawej walki kwietniowej 1831 r. pod Wronowem i Kazimierzem w korpusie Sierawskim przeciw korpusowi Kreutza i ks. Wirtemberga, a wszystkim męczeńskim ofiarom z bohaterskim kapelanem, w mogiłach snem wiecznym uśpionych, wieczna pamięć i Requiem aeternam. **Maurycy Weber,** (1131)
Krakowianin, podchorąży z 10 pułku piech. lin.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanow. Publiczność, że otrzymawszy od Wysokiej Władzy koncesyę na **urządzanie pogrzebów** przed laty sześciu, jak dotąd, tak i nadal zajmuję się urządzaniem pogrzebów za miernem wynagrodzeniem z zupełnem zadowoleniem stron; dowodem są liczne w dziennikach ogłaszane uznania i podziękowania. Śmiem przeto usługi moje i nadal polecić względom Szan. Publiczności, zaręczając za sumienne wywiązanie się z powierzonego mi zlecenia.

(1128 1-3) **Jakób Sanderski.**
Adr.: w handlu *A. Krywulta*, róg ul. Wiślnej.

Ukończony agronom, Morawianin, który

przez 18 lat w Galicyi i za granicą swoje obowiązki z największem zadowoleniem pełnił, mogący się wykazać najlepszemi świadectwami, 36 lat mający, energiczny, życzy sobie zaraz lub od św. Jana obowiązku.— Łaskawe oferty pod adresem: *Franciszek Pruszek* w Siedlcu, poczta Krzeszowice. (1129-1-3)

Jak w latach poprzednich otrzymałem i w roku bieżącym wyłączną w Krakowie sprzedaż słynnego ze swej dobroci **Grodzieckiego Portland Cementu,** który według orzeczenia rządowej stacyi probierczej dla materyałów budowlanych w Berlinie z d. 6 sierpnia 1879 r. za najlepszy i najsilniejszy fabrykat tego rodzaju uznany został. (1031-3-15)

Wincenty Wróblewski
w Banku Galicyjskim.

Trawa Miodowa Holcus lanatus

jest jedyną na grunta suche lub wilgotne, zupełnie wyjałowione i liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana utrzymuje się kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem i dostawą do dworca kolei w Bochni kosztuje 4 złr. 50 ct. Przy zakupnie naraz dziesięciu korcy, dodaje się jeden korzec bezpłatnie. **Skład nasion J. Bulsiewicza w Bochni.** (578-19-20)

Grand-Coup

ogier kasztanowaty, pełnej krwi, po Gladiateur od Aline, po Stockwell od Jeu d'Esprit, po Flatcather (G. St. B. Vol. XII. pag. 12) (1124-3-3)

stanowi w Niegowici

obce klacze po **50 złr.** i **4 złr.** na stajnię.

DONIESIENIE.

Smutne stosunki zaszłe na całym stałym lądzie Europy, dotknęły także Szwajcaryę i zmusiły fabrykę przezemnie zastąpioną do sprzedania pewnej części jej bardzo znacznych zapasów

poniżej ceny fabrycznej

aby tylko zatrzymać swych doskonałych robotników i wypełnić zobowiązania wypłaty. Liczba zegarków przeznaczonych do wyprzedaży jest ograniczoną, kto zatem chce zakupić za tanie pieniądze bardzo dobry zegarek, niechaj się uda najspieszniej pod niżej podanym adresem; za regularny chód każdego u mnie kupionego zegarka **ręczę 5 lat.**

1000 zegarków cylindrowych w najlepszych kopertach z talmi złota, rytych i giloszowanych, na minutę uregulowanych, ze sekundnikiem, dawniej 12 złr., teraz tylko 6 złr.

1000 zegarków remontoir do nakręcania bez kluczyka, w kopertach z prawdziwego srebrnego niklu, najdokładniej uregulowanych, z podwójną kopertą, płaskiem szkłem i emaliowanym cyferblatem, nadzwyczajnie gustowne zegarki, dawniej 24 złr., teraz tylko 8 złr.

1000 zegarków remontoir, do nakręcania bez kluczyka, w kopertach z najlepszego podwójnego złota, najdokładniej uregulowanych, z bardzo trwałem wnętrznem niklowem i t. d. prawdziwe zegarki familijne, dawniej 24 złr., teraz tylko 8 złr.

1000 zegarków remontoir, wspaniale wykonanych z prawdziwego 13 łutowego srebra wypróbowanego przez c. k. urząd cechowniczy z najlepszem doskonale uregulowanem wnętrzem niklowem, ze sekundnikiem, płaskiem szkłem i prawdziwem pozłacanem kółkiem itd., dawniejsza cena 30 złr., teraz tylko 12 złr. 50 ct.

250 zegarków damskich z prawdziwego 14 karatowego złota, wypróbowanego przez c. k. urząd cechowniczy, idących na kamieniach, najsumienniej uregulowanych, z emeliowanym cyferblatem i kopertą, z długim wenecyańskim łańcuszkiem na szyję, ślicznie wykonanych, dawniejsza cena 40 złr., teraz tylko 17 złr. 50 ct.

2000 najlepszych budzików z przyrządem hałaśliwym, mogących być użytych na biórko, z najlepszego bronzu, uregulowanych na minutę, dawniejsza cena 12 złr., teraz tylko 4 złr. 50 ct. z pudełkiem.

1000 gustownych zegarów ściennych, wspaniała ozdoba każdego mieszkania wzbudzająca podziwienie, w bardzo pięknych czarno politurowanych ramach, ubranych bogato w śliczny złocony bronz, z przyrządem do bicia godzin, dawn. cena 18 złr., teraz tylko złr. 4 50.

Na dowód najściślejszej sumienności obowiązuję się publicz. przyjąć napowrót bez trudności każdy nieodpowiedni zegarek i zwrócić pieniądze.

Zamówienia choćby najdrobniejsze wykonane będą tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki albo za zaliczką, punktualnie i sumiennie.

A. Fraiss Schweizer - Uhren - Agentur
WIEN, Rothenthurmstrasse Nr. 9
naprzeciw arcybisk. pałacu. (674-5-6)

Temi dniami opuściło prasę dziełko pod tytułem

Nowy podatek gruntowy.

Poradnik w sprawach reklamacyjnych
obejmujący
objaśnienie najnowszych ustaw podatkowych, wzorki reklamacyjne z potrzebnemi formularzami i tabele klasyfikacyjne, ułożone według planów c. k. centralnej komisyi szacunkowej wiedeńskiej.

Cena 50 centów a. w.

Zamówienia uprasza się nadsyłać [najlepiej przekazem pocztowym] pod adresem: *Karol Bednarski*, Drukarnia Tow. im. Szewczenki, plac Halicki l. 15 we Lwowie. (998-3-3)

!! Za połowę ceny !!

Księgarnia Polska we Lwowie zniżyła o połowę ceny dzieł:

Starość. Przewodnik lekarski dla ludzi dojrzałego wieku, jak mają postępować, aby doczekać się późnej starości w zdrowiu przez Dra Reveillé-Paris, spolszczony przez Dra F. Olszewskiego. Nagrodzony wielkim medalem przez akademię paryską. Cena zniżona z 4 złr. na **2** złr. oprawne w płótno angielskie 2.80 c.

Pochodzenie człowieka i Dobór płciowy. Dzieło Karola Darwina w 3 tomach, wydanie na papierze welinowym, ozdobne przeszło 100 rycinami. Przekład polski L. Masłowskiego. Cena zniżona z 12 złr. na **6** złr., oprawne w płótno angielskie 8.40.

Taż księgarnia otrzymała na skład główny: **Zasady nauki społecznej,** czyli religia fizyczna, płciowa i przyrodzona. Rozprawa o prawdziwej przyczynie trzech głównych społecznych klęsk, ubóstwa, nierządu i celibatu i o środku zaradczym na nie, przez Doktora Medycyny, Przekład z 18 angielskiego wydania, 8o, str. 603. Cena **1 złr. 50 ct.** (974 3-3)

OBWIESZCZENIE.

L. 16581. (1041-3-3)

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania budowy gmachu uniwersyteckiego w Krakowie, a względnie potrzebnych do tej budowy robót mularskich z pomocniczemi, tudzież kamieniarskich, zduńskich, ciesielskich, stolarskich, ślusarskich i kowalskich, krycia dachu łupkiem, blacharskich, szklarskich, lakierniczych i malarskich, odbędzie się w **c. k. Starostwie w Krakowie dnia 2 maja 1881 r. o godzinie 12 w południe** rozprawa ofertowa.

Oferty przy tej rozprawie wniesione, mogą być podawane pojedynczo na każdą z robót wyżej poszczególnionych osobno, lub też łącznie na kilka z takowych, albo i razem na wszystkie roboty.

Plany budowy i bliższe warunki mogą być przeglądane w biurze pomienionego c. k. Starostwa w godzinach urzędowych.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 31 marca 1881 r.

GUZIKI

„modne“

co 14 dni otrzymuje handel pod firmą

T. Bruno Hahn w Krakowie

przy wejściu z Rynku w ul. Grodzką L. 53.
Przesyłki odwrotną pocztą. (989-6-6)

Słynne **brzytwy** szwajcarskie
Jaquee Lecoultra w Sentier.

1 brzytwa z 1 ostrzem 2 zł., z 1 ostrzem w pudełku zł. 2·50, z 2 ostrzami zł. 3·75. z 3 ostrz. zł. 4·50, z 4 ostrz. zł. 5, z 5 ostrz, zł. 5·50, z 6 ostrz. zł. 6, z 7 ostrz. zł. 6·50
1 pasek wraz z pastą od zł. 1·60 do zł. 2·50.
Pendzle i mydła do golenia od 35 c. do 1·20.
Jedyny skład *oryginalnych* w Magaz. broni **F. J. Demmera w Krakowie** [274-40-]

MLEKO LILIOWE Z KASZMYRU

Sławni lekarze

ZALECAJĄ UŻYCIE

KRÓLEWSKIEGO MYDŁA

ZWANEGO (955-3-13)

THRIDACE

VIOLET fabrykant perfum

225, RUE SAINT-DENIS

W PARYŻU.

ZEFIRY FIOŁKÓW SAN REMO

KREMY I PUDR RYŻOWY POMPADOUR

PERFUMY CHAMPAKA

Zakład wodoleczniczy

Weidlingau

pod Wiedniem

stacya kolei Zachodniej (Elisabeth-Westbahn) 20cia minut od Wiednia.

Lekarz zakładowy:

Dr. Maksymilian Gumplowicz.

Otwarcie sezonu: 25 kwietnia.

Bliższych wiadomości udziela zarząd zakładu (Weidlingau pod Wiedniem). (1071-2-16)

WODY LEKARSKIE

z Fabryki parowej wód gazowych

K. RZĄCY W KRAKOWIE

aprobowane przez Świetne Towarzystwo lekarskie w Krakowie i zalecane bywają w odpowiednich słabościach

Woda Selcerska, nie ustępuje w niczem wodzie rodzimej.

Woda gorzka, według części składowych źródła Wiktoryi, lecz w smaku od niej znacznie przyjemniejsza.

Woda z pyrofosforanem żelazowym, zawierająca znaczną ilość środka czynnego, znoszoną bywa nawet przy chorobach z wrażliwym przewodem pokarmowym.

Woda litowa, zawierająca daleko znaczniejszą ilość węglanu litowego, niżeli jakakolwiek woda mineralna rodzima, lit zawierająca.

Woda jodowa, przewyższająca ilością jodu wszelkie wody rodzime, jod zawierające.

Woda Vichy, według części składowych źródła ***Celestyny*** i ***Grande Grille,*** nie ustępująca w niczem wodzie rodzimej, co do ceny zaś jest od niej o wiele tańszą.

Składy w Krakowie: ***w aptece pod Gwiazdą*** przy ulicy Floryańskiej, ***w aptece pod Słońcem*** w Rynku głównym, ***w aptece pod Złotą Głową*** w Rynku głównym, ***w aptece pod Barankiem*** na Małym Rynku, ***w handlu p. Janigi*** w Rynku głównym.

Życzący sobie mieć te wody na składzie, raczą się porozumieć z właścicielem fabryki. (1094-3 3)

AU PRINTEMPS

PARYZ

DO NASZEJ KLIENTELI.

Szanowne Panie.

Z przyjemnością możemy donieść, iż nasze ekspedycyjne kantory do wysyłki towarów tak do Francyi jak za granicę w całkowitości zorganizowane zostały. **Od dziś** zatem znajdujemy się w możności **zupełnie tak jak dawniej** zadosyć uczynić wszelkim żądaniom co się tyczy wysyłki **towarów, próbek,** albo **katalogów,** jakie się Szanownym Paniom podoba nam nadsyłać.

W nadziei, że Szanowne Panie raczycie łaskawie zaszczycić nas swemi zleceniami, które w sposób najdokładniejszy i najkorzystniejszy dla Pań będziemy się starali wykonać, składamy naprzód nasze podziękowanie z zapewnieniem życzliwej gotowości do usług i pełnego szacunku pozdrowienia. (1087)

JULES JALUZOT.

N. B. — Wszystkie listy mają być adresowane:

DO Pa JULES JALUZOT

GRANDS MAGASINS DU PRINTEMPS

W PARYŻU.

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana **Levasseur**, rue de la Monnaie, 23.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (1081-1-)

Wyborny ferment do **wyrobu octu**

Alfreda Pernera Mycodermaticon

poleca wraz z opisem użycia 1 kilo po 18 złr. 50 cnt., $\frac{1}{2}$ kilo po złr. 10 — lub próbki $\frac{1}{10}$ kilo po 2 złr. 30 cnt. za zaliczką pocztową (871-10-10)

Alfred Perner aptekarz w **Tyńcu nad Łabą (Elbeteinitz)** w Czechach.

Znakomite dla zakładów. Znakomite dla szpitalów.

k.k. oesterr. ungar. PATENT-HOLZFEDERN-MATRATZE

Zastąpienie sienników

I WSZELKICH WKŁADÓW DRUCIANYCH, [1062-2-4]

w Wiedniu, I., Maximilianstrasse Nr. 1.

DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY W SWYM SKUTKU

w gośćcu i reumatyzmie

w **cierpieniach nerwowych** wszelkiego rodzaju, w **bólach twarzy, migrenie, bólach bioder** (ischias), **rwaniu w uszach, reumatycznych bólach zębów, bólach krzyżów i stawów, kurczach, ogólnem osłabieniu mięśni, drżeniu, sztywności członków** wskutek dłuższych marszów lub podeszłej starości, **dolegliwościach w zabliźnionych ranach, porażeniach** i t. p. jest wyrabiany **z ziół leczniczych alpejskich przez aptekarza Jul. Herbabnego w Wiedniu**

wyciąg roślinny

„Neuroxylin“

SCHUTZ-MARKE · OESTERR. UNGARN · DEUTSCHES REICH · JULIUS HERBABNY WIEN.

„Neuroxylin“ służy do wcierania i działa nadzwyczaj **szybko i pewnie.** W licznych i oddawna robionych próbach w **szpitalach cywilnych i wojskowych okazał się neuroxylin jako najlepszy środek uśmierzający ból,** pod którego wpływem **łagodnieją** nawet **najsilniejsze bóle** a nawet w zastarzałych cierpieniach **zupełnie giną. Potwierdzają to** pochwalne **uznania słynnych** lekarzy i **mnóstwo podziękowań** wyleczonych przez neuroxylin.

Uznanie.

Wielmożny Pan JUL. HERBABNY aptek. w Wiedniu.

Ponieważ wyrabiany przez Pana a na moje żądanie posłany **preparat neuroxylin już po kilkakrotnem używaniu usunął zupełnie bardzo silny reumatyzm,** na który dłuższy czas cierpiałem i przeciw czemu wszelkie możebne środki były bezskutecznemi, przeto **czując się obecnie zupełnie zdrowym** wypowiadam Panu niniejszem **najserdeczniejsze podziękowanie,** co do wiadomości przyjąć proszę.

Trusts, 3 października 1880 r. (134-8-8)

Fr. Sieniakiewicz.

Cena: 1 flaszka (zielony opakow.) **1 złr.** 1 flaszka **silniejsz. gatunku** (czerw. opak) **na gościec, reumatyzm i porażenia złr. 1·20,** pocztą 20 c. więcej za opak.

* Każda flaszka ma jako prawdziwa wyżej wydrukowany urzęd. prot. znak ochronny.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁAD w KRAKOWIE ma p. E. Stockmar apt.; we LWOWIE pp. Z. Rucker, P. Mikolasch; w BRZEŻANACH p. R. Dembiński; w CZERNIOWCACH p. Golichowski; w DROHOBYCZU p. L. Debrzeniecki apt.; w JAROSŁAWIU p. J. Rohm; w STANISŁAWOWIE p. A. Beill apt.; w SUCZAWIE p. N. Karaczewski; w ŻÓŁKWI c. k. Apteka obwodowa.

Ostrzeżenie.

Chodzą po domach **natrętni,** dowiadując się czy kto nie umarł, ażeby się ugodzić na pogrzeb, udając właściciela przedsiębiorstwa pogrzebowego itp. Osoby zamawiając pogrzeb u takiego są oszukane, w błąd wprowadzone, a częstokroć zawiedzione. Ażeby temu złemu tamę położyć, oznajmiam, iż dla miasta Krakowa udzielona jest koncesya od Wysokiego c. k. Namiestnictwa tylko podpisanemu na przedsiębiorstwo pogrzebowe pod nazwą

„CONCORDIA“.

Upraszam przeto osoby zamawiające pogrzeb, zgłosić się wprost **pod L. 50 ul. Smoleńsk,** gdzie będą szybko i rzetelnie obsłużone.

Posiadam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych, materaców i poduszek. Karawany najpiękniejsze, powozy, wieńce, świece, krzyże itp. przybory pogrzebowe po najtańszych cenach. (901-4-)

J. K. Pękalski.

Dom na Kazimierzu

przy ulicy Krakowskiej pod Nro. 99 pod korzystnemi warunkami jest do sprzedania. Bliższa wiadomość **w kancelaryi notaryusza Dra Brzeskiego,** ulica Kanonicza. (983-5-6)

Zadziwiająco tanie i dobre.

Pled podróżny 3.40 metr. dług. 1.60 szer. ciężkiego gatunku z dobrej wełny owczej, po 5 złr. Nieodpowiednie pledy przyjmuję do wymiany, jeżeli przesyłka opłatna.

Na **ubranie** dla mężczyzny średniego wzrostu 3.10 metr. pięknej materyi z wełny owczej za 5 złr. 60 c.

Na **ubranie** z lepszej wełny owczej 8 złr.

Na **ubranie** z delikatnej wełny owczej 10 złr.

Na **ubranie** z najlepszej wełny owczej 12 złr.

Materyę na ubiory z bardzo pięknego kamgarnu, peruvienne, doskinu, na zarzutki, płaszcze deszczowe poleca

Jan Stikarofsky, skład fabr.
w Bernie morawskiem

Wzory opłatnie. Książki z wzorami dla krawców nieopłacone. (597-15-24)

REGESTRA GOSPODARCZE

układu (775-12-12)
Towarzystwa rolniczego Wielickiego,
zastosowane
do większych i mniejszych posiadłości
wyszły nakładem firmy
Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ w PARYŻU 1878 r.

Aparat Gazogène Brieta

nazwany i zabrewetowany,

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ.

Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednéj chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jako to: Vichy,

Soda, Limoniada gazowa i wino musujące itd.

APARATA o 1, 2 3, 4 i 6 butelkach.

PROSZKI w paczkach, zastosowane do aparatów o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

Dostać można w głównych aptekach

MONDOLLOT SYN,
inżynier fabrykant, [683-7-12]
w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau, 72.
W **Krakowie** u pp. Trauczyńskiego i Redyka, w cukierni pp. Rehmana i Hendricha.

Najlepsza

WODA KOLOŃSKA

jest

Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. (277-82-)

FRANZ MARIA FARINA
w Kolonii Nr. 4711.

Hotel Müller

w Wiedniu Graben Nr. 19 **w Wiedniu**

Pierwszorzędny hotel

położony w pośród miasta, (1077-2-8)

ODŚWIEŻONY Z NAJWIĘKSZYM KOMFORTEM.

Pokoje od 1 złr. wzwyż.

Wyborna kuchnia, uważna obsługa.

Łazienki w hotelu.

Właściciel: F. HAGK.

PATENTA wszelkich krajów ułatwiają i spieniężają (205-31-90)
Michalecki & Co., inżynierowie,
w Wiedniu, Burgring Nr. 1.
Konstrukcyjne przeprowadzenie niedojrzałych pomysłów.

Pod nazwą

Elixir St. Georg

przedkładam z dniem dzisiejszym tutejszej Szan. Publiczności tynkturę do zębów z prośbą o przychylne przyjęcie.

Elixir St. Georg — c. k. znak ochronny.

Tynktura ta zrobioną jest z ingredyencyj naukowo uznanych za najlepsze; **uśmierza ona ból zębów, goi bolące dziąsła, wzmacnia i oczyszcza zęby, usuwa niemiłą woń z ust, ułatwia ząbkowanie u małych dzieci,** służy jako **środek zapobiegawczy** przeciw **błonicy** i jest **niezbędną przy używaniu wód mineralnych.**

Od 15 lat wykonywam praktykę w Wiedniu jako c. k. nadworny dentysta i zjednałem sobie rozgłos, że opatrywałem wszystkich moich pacyentów nietylko wedle najlepszej wiedzy i sumienia, lecz także **wiernie i rzetelnie,** wskutek czego zewsząd obdarzają mnie **zaszczytnem zaufaniem.**

Rozgłos mój i sława zyskana przez długoletnie starania mogą służyć za rękojmię, że nieodważyłbym podać Publiczności „Elixir St. Georg,“ gdybym nie był **zupełnie przekonanym** o jego doskonałości. (1066-1-3)

C. k. nadworny dentysta **Berghammer,**
w Wiedniu, I., Graben Nr. 30.

Główny skład: K. k. Hof - Apotheke.

Skład w KRAKOWIE u p. E. Stockmara apt., we LWOWIE u p. Z. Ruckera apt.

We czwartek 28 kwietnia nieodwołalnie ostatnie przedstawienie

NA PLACU POD ZAMKIEM

Cyrk Augusta Krembsera.

We czwartek d. 21 kwietnia 1881 r. wieczorem o godz. $7\frac{1}{2}$

wielkie wspaniałe damskie przedstawienie

wyższej sztuki jeżdżenia konno, gimnastyki i tresowania koni.

Występ pierwszych artystów i artystek, jazda konno i przedstawienie najlepiej tresowanych koni w ujeżdżalni i na wolności.

Na zakończenie

karnawał na lodzie,

w 10 obrazach, wykonany przez wszystkie osoby Towarzystwa i balet przy oświetleniu elektr.

Między 2im a 3im obrazem nastąpi: Pas de guirlandes, taniec wykonany przez 10 dzieci.

Wszelkie bliższe szczegóły podane są w plakatach i kartach do rozdania.

(705) **August Krembser,** dyrektor.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*